Nr. 109. We Lwowie, Wtorek dnia 6. Maja 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
Miesięcznie [illegible]
Kwartalnie [illegible]
Z przesyłką pocztową
[illegible]

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie: Biuro administracyi „Gazety Narodowej" przy ulicy Dominikańskiej nad liczbą 17. (Na wprzód płaci się [illegible] Nowy Plac Kościuszkowskiego Nr. 8 piętro [illegible]. W Krakowie: [illegible] ulicy Pawia [illegible] w rynku. W Paryżu: [illegible] Francji i Anglii [illegible] Rue Neuve des Petits Champs [illegible] 26. W Londynie: [illegible] Wiedniu: [illegible] Berlinie: [illegible] Hamburgu: [illegible]
Ogłoszenia przyjmuje się na zasadzie umowy od osób [illegible] prawo [illegible] sprzed [illegible] 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie [illegible] frankowania.
Manuskrypta drobne nie zwracają się [illegible] ich [illegible].

Lwów d. 7. maja.

(Policja a wolność konstytucyjna. — Rada ruska a centraliści. — Program Herbstowski. — Fałsz zasady centralizmu, na centralistach wykazany.)

Postępowanie c. k. policji na niedzielnem zebraniu wyborców, daje nam przedsmak, jak rząd obecny postępować będzie podczas bezpośrednich wyborów. Widocznie dano wysłanym na zgromadzenie wyborców urzędnikom instrukcje bardzo dokładne, aby nie dozwolili nic mówić o dr. Ziemiałkowskim, o obecnem ministerstwie, o obecnej sytuacji politycznej wobec bezpośrednich wyborów. Ażeby te nakazy ulegalizować, posłużyć miało podanie, wniesione do c. k. policji przez zwołujących zgromadzenie, w którem się wyraziło, iż dr. Smolka ma zdać sprawę z czynności delegacyjnej. Więc kazano się urzędnikom c. k. policji odwołać, iż niema w programie nic o dr. Ziemiałkowskim, o obecnej sytuacji wobec bezpośrednich wyborów, o obecnem ministerstwie, ilekroć by mowca dotknął tych kwestyj. Lecz biorąc rzeczy i w tak ciasnem pojmowaniu, iż tylko sprawozdanie z czynności delegacji mogło być wypowiedziane na niedzielnem zgromadzeniu, a nie wolno było dyskusji rozpoczynać nad tem sprawozdaniem, toć przecież jest dla każdego zrozumiałem, że do sprawozdania o czynności delegacji, należy i sąd o ministerstwie, za którego rządów ta czynność się odbywała, należą także skutki tej czynności, któremi te skutkami są: mianowanie dr. Ziemiałkowskiego ministrem i bezpośrednie wybory. Co więcej, bez wypowiedzenia i ocenienia skutków czynności, niema i sprawozdanie z czynności żadnego a żadnego znaczenia. Skutki czynności, to rzecz główna w sprawozdaniu.

Aby pojąć i ocenić dokładnie postępowanie c. k. policji, niedziałającej na własną rękę, lecz podług instrukcji wyższej władzy, potrzeba odczytać uważnie całą mowę dr. Smolki, a osobliwie te ustępy, w których mu c. k. policja głos odbierać kazała. Dr. Smolka odznacza się nadzwyczajnie oględnem, przedmiotowem traktowaniem rzeczy, nieubliżającem nikomu, a w niedzielę widocznie starał się być jak najumiarkowańszym, jak najoględniejszym, i właśnie wtedy odbierano mu głos. Instrukcje wyższe zniewalały c. k. policję do czynienia tego. Lecz gdyby był dr. Smolka najwymowniej przemawiał przeciw dzisiejszemu ministerstwu, przeciw reformie wyborczej, przeciw przyjęciu udziału w tem ministerstwie, nie byłby zdołał przekonać lepiej o prawdzie swych twierdzeń, jakto uczynił, gdy mu nic niemówiącemu jeszcze ani przeciw ministerstwu, ani przeciw dr. Ziemiałkowskiemu, owszem gdy zaczynającemu od pochwał dla dr. Z... rozkazano wstrzymać się od wszelkiego dotykania ministra rodaka, obecnego ministerstwa, obecnej sytuacji — a on schodząc z trybuny oświadczył wyborcom krótko i węzłowato: „Oto jest postępowanie dzisiejszego liberalnego ministerstwa, oto obecna sytuacja."

Kampania „Rady russkiej" odbyta tydzień temu w sali Domu narodnego we Lwowie, pod kierunkiem ks. Pawlikowa, powiodła się tak, jak myśmy przepowiadali, i jak wróżymy nadal wszystkim sprawom i sprawkom, podejmowanym lub prowadzonym przez prowodyrów *Słowa*. Zbili siebie porządnie, a każda uchwała, mniej więcej jednomyślnie przeprowadzona, była nową dla nich klęską, bo klęską jest zawsze uchwała, której przeprowadzić niepodobna, albo która przeprowadzona, skutku osiągnąć nie może. Pomijamy już, że zgromadzenie do uchwalania kompetentnem nie było; że sztuczne zwołanie nadzwyczajnego zgromadzenia w dwóch godzinach, było tylko dowodem, iż Wydział Rady russkiej nie wierzył, aby za kilka dni lub tygodni, za zwołaniem istotnem nadzwyczajnego zgromadzenia, choć tyle zebrało się lub zebrać dało osób, co d. 29. z. m. Rozpraw nie było prawie żadnych — znak obojętności. Przeważna część przybyłych z prowincji, spodziewała się jakichś uchwał i przedsięwzięć dodatnich dla sprawy i narodowości ruskiej — tymczasem zapadły same uchwały bierne. A bierności dzisiaj tylko się zyskuje zacofanie i rozstrój i podaje się awanse przeciwnikowi. Czują to dzisiaj federaliści, mimo że dość także zdziałali na polu dodatniem. To też, jak nam donoszą, wracający ze zgromadzenia „Rady russkiej" są rozgoryczeni, a nawet rozgniewani na prowodyrów; niedołęztwo ich i ślepotę uznają nawet wobec Lachów.

Dzienniki centralistyczne radowały się z razu, że uchwały „Rady russkiej", były przeciw Polakom wymierzone — przyczem zamilczały, że zgromadzenie jej było niekompletne, bo trzeba im łudzić swoich czytelników. Wszakże przypartyzwszy się bliżej, spostrzegają, że uchwały owe w praktyce są do niczego. Z piasku uchwały „aby jezyk niemiecki był wykładowym i urzędowym" trudno ukręcić bicz na Polaków, jak długo nie są obalone obowiązujące ustawy i przepisy; a jeżeliby kiedy te obalone zostały, to tylko przemocą własną centralistów, którzy do tego nie potrzebowaliby ani wspomagać się Radą russką, ani też jej być wdzięcznymi za pomoc. To samo tyczy się uchwały, aby żądano zwinięcia Rad i Wydziałów powiatowych. W jednem centraliści liczyli na pomoc Russkich", a to przy wyborach bezpośrednich. I zawiedli się zupełnie. Tak czytamy w korespondencji lwowskiej do jednego z pism centralistycznych:

„Roztrząbiane przez *Słowo* od kilku tygodni zgromadzenie Rady russkiej odbyło się. Ale śpiewała ona tak cienko, że już z tego można było wnosić, iż celu niemiała. W sprzeczności z pierwotnym projektem uchwalili odbywać mityngi chłopskie tylko w powiatach ściśle ruskich, tj. urządzać tam, gdzie na każdy sposób pewni są zwycięztwa, czcze demonstracje; natomiast nie podejmują walki tam, gdzie mogła być choć troszeczkę wątpliwą."

Cóżby korespondent dopiero był napisał, gdyby był wiedział, że co do mityngów włościańskich, uchwalono, wcale żadnych spraw politycznych, a wyraźnie nawet sprawy wyborów nie poruszać. *Słowo* tak o tej sprawie donosi: „Gaspadin Gerowski (c. k. radca finansowy) referował o mityngach, uważając takowe za najlepszy środek do rozbudzenia życia politycznego; wszelako Wydział Rady russkiej nie radzi używać mityngów do agitacji za kandydaturą jakiego deputowanego, i tym sposobem odsłaniać przed czasem jego kandydaturę. Postawiono więc wniosek: Towarzystwo Rady russkiej żąda urządzania mityngów, któremi zająć się mają ludzie, posiadający zaufanie, za poprzedniem porozumieniem z Wydziałem Towarzystwa, a na dziennym ich porządku powinno stać podniesienie dobrobytu, oświaty i obyczajności między ludem. Co też po południu przyjęto." A w sprawozdaniach, przesłanych przez Wydział do pism centralistycznych, stoi w tej mierze: „Gerowski referował o urządzaniu mityngów, i w imieniu Wydziału wniósł, że obecnie byłoby dla stronnictwa ruskiego nie na rękę, urządzać mityngi; co też przyjęto."

Zawiedzeni w ten sposób centraliści drwią też sobie solennie z Russkich. Wspomniany korespondent (*Tagespresse* z d. 4. bm.) pisze: „Powołanie Ziemiałkowskiego do Rady korony nikomu nie spadło tak nagle na głowę, jak naszym politykom z Rady russkiej. Szczyczący się, jak wiadomo, szeroką sławą moskalo- czyli rablo-filizmu, ci ichmościowie ubrdali sobie na serjo, że rząd przyjmie ich w służbę do walki z żywiołem polskim. Już był cały plan akcji wymyślony, wątki rozsnute, role rozdane i już tylko miała Rada russka programowi temu nadać swoją sankcię „udzielną." Miano wszędzie włościaństwo ruskie podszczuć przeciw takzwanym „polskim panom" — tak szlachcie jak ludności miejskiej; — a naturalnie uwzględniono w programie, że chłop nie pojmuje polityki bez „lisów i pasowysk" — (hasło socjalistyczne podziału pańskich lasów i pastwisk.) Tym ichmościom śmać nie wydawało się złem osobliwem, że przez to byłaby się stała szerszą i trudniejszą do zapełnienia przepaść narodowa i społeczna, która już tyle pochłonęła; wszak byłoby to owszem środkiem zapewnienia im panowania nad ślepą masą chłopstwa. Pomijamy kwestję, czy rządowi choćby na chwilę śniło się o zawerbowaniu tak niebezpiecznych przyjaciół, zawsze jednak nominacja Ziemiałkowskiego pokazała im dobitnie, że rząd nie myśli o korzystaniu z ich ich usłużności, że zatem zupełnie się przeliczyli. Ale juścić trudno było tym ichmościom przekonać się i wywieszony sztandar schować nazad do futerału."

Pisma słowiańskie bez wyjątku piszą teraz o Rusinach z zupełną już pogardą, — a jedyny dziennik, który ciągle jeszcze stał w obronie Russkich, *Ost und West*, pismo tygodniowe — milczy zupełnie o zebraniu Rady russkiej, jakby wcale się nie odbyło.

Ruch wyborczy zmusił także frakcję Herbstowską do ogłoszenia programu, który znajdujemy w następującym akcie:

„Szanowny panie! Cel, do którego wierna państwu ludność, a mianowicie Niemcy austrjaccy dla utrwalenia konstytucji, dla potęgi i pomyślności państwa tak długo i tak wytrwale zmierzali, jest już osiągnięty! Wybory bezpośrednie są już ustawą, a w najbliższej przyszłości przypadnie nam wykonać to gorąco upragnione a już dopięte prawo, wybierania naszych postów do Rady państwa bez tyle fatalnego pośrednictwa sejmów. Wielką doniosłość tego faktu uznają zarówno przyjaciele jak nieprzyjaciele państwa i konstytucji. Że Niemcy, a szczególnie Niemcy w Czechach, i słuszna sprawa, przez nich reprezentowana, licznych, a nieprzebieraniem w środkach i zgubnością swych celów niemniej niebezpiecznych przeciwników mają, jest taksamo pewnem, jak i to, że według świadectwa dni niedawnych jedynie tylko ścisłem trzymaniem się za ręce niebezpieczeństwa tej walki pokonać zdołamy, ale też jednością naszą zawsze je zwyciężko pokonamy. Klub posłów niemieckich (w Czechach) wzywa przeto na zjazd do Cieplic (Teplitz) na 16. maja o godzinie 3. popoł., celem utorowania tej jedności i porozumienia się wzajemdego, na który mamy zaszczyt pana zaprosić. Po doświadczonej gorliwości pańskiej dla sprawy niemieckiej spodziewamy się, że przybędziesz, i prosimy o to. Aby do szeregów naszych nie weisnęły się nieporozumienia i scysje, i aby i tak już trudne zadanie pomyślnych wyborów jeszcze więcej nie było utrudnionem i narażonem, należy niezbędnie, aby wszyscy, którzy interes całości przenoszą nad interes pojedynczych osób, poczynili między wyb rcami wszelkie przygotowania do ruchu wyborczego, jednakowoż aby wszelkich stanowczych i obowiązujących uchwał przed odprawieniem tego zjazdu unikano. Upraszamy o działanie w tym duchu, i dodajemy, że wstęp mają tylko zaproszeni, dlaczego też powinni przynieść z sobą zaproszenie dla wylegitymowania się. Praga w kwietniu 1873. W imieniu klubu niemieckich posłów sejmowych: *Dr. Herbst.*"

Powie kto może, iż to tylko program akcji staro-centralistów, a program zasadniczy zawarty jest w artykule *Presse*, oświadczającym, że walki polityczne, konstytucyjne powinne do czasu zaniemieć; że stosunki z Węgrami i sprawy wyznaniowe umiarkowanie i z taktem doprowadzi się powoli do załatwienia; że należy teraz przystąpić do spraw ściśle ustawodawczych, zająć się sprawami ekonomicznemi, w ogóle przystąpić do polityki administracyjnej. Ale pominąwszy, że artykuł ten był zewsząd bardzo obojętnie przyjęty — to dość już wskazać na dwa wyrazy w powyższem wezwaniu dr. Herbsta „sprawy niemieckiej", aby zrozumieć, że ta odezwa jest oraz programem zasad — krótszym, ale też dalej jeszcze sięgającym jak program „austro-niemiecki" Koppa i Mengera, czyli prusofilów. Jedynowładztwo Niemców w Austrji! — oto program zasadniczy, a wypowiada go otwarcie *N. Presse* w artykule wstępnym z niedzieli. Treść jego następująca:

„Wyparowaliśmy naszych przeciwników ze sejmów, a oni gotują się w jak najliczniejszym zastępie przyjść do Rady państwa, jak już chcieli przyjść za Belcredego i Hohenwarta. W Radzie państwa zatem stoczy się walna bitwa. Wyzwolenie Rady państwa od sejmów nie uprościło nam zadania. Dawniej było dość zwycięzyć w sejmach, aby mieć większość w Radzie państwa. Dzisiaj możemy w sejmach mieć większość, a przeciwnicy mogą przez wybory bezpośrednie otrzymać większość w Radzie państwa. Oprócz dawnych przeciwników, otrzymamy w Radzie państwa nowych klerykałów i feudałów z niemieckich prowincyj. Jednem słowem: zastęp naszych przeciwników w Radzie państwa będzie silniejszy, bo dnie absyuencji opozycjonistów minęły, a zatem i dnie jedynowładztwa Austro-Niemców w Radzie państwa."

Centraliści wściekają się, że nawet w swoim obozie nie są scentralizowani, że nie mogą utworzyć centralnego komitetu wyborczego na całe państwo, że komitet centralny będzie tylko miał obowiązek — pomagania pieniędzmi, a nie będzie miał prawa mianowania kandydatów; że w akcji wyborczej muszą się trzymać podziału federalnego we-

Literatura obca.

(*Marja d'Agoult; Lettres de Joseph Mazzini a Daniel Stern 1864—1872; Jakim się człowiekiem okazuje Mazzini z tych listów.*)

Z autorek francuskich pani Marja d'Agoult, pisząca pod pseudonimem Daniela Sterna, odznacza się tak talentem jak i gruntowną nauką, która ochroniła ją od zbyt excentrycznych teorji, a dała jej wzniosły i prawdziwy pogląd na ludzi i wypadki. Zasady jej są zasadami wszystkich wielkich i szlachetnych serc. Miłość wolności i ludu, sprawiedliwość, przestrzeganie praw moralnych, nagaulenie dążeń komunistyczno-materjalnych zjednały jej podziwienie największego z politycznych reformatorów, Józefa Mazzinego.

Roku zeszłego wyszedł bardzo ciekawy zbiorek korespondencji włoskiego agitatora p. t. „Listy Mazzinego do Daniela Sterna". Pisane były między 1864 a 1872 rokiem. W nich twórca jedności włoskiej i rewolucjonista pierwszorzędny, wypowiada swój wstręt do doktryn absolutnego pozytywizmu, potępia materjalizm i socjalistów którzy zmaterjalizowali problemat świata, postęp ludzkości zastąpili postępem kuchennym postawiwszy na miejscu dążenia moralnego poszukiwanie materjalnego szczęścia, jako jedyne życia zadanie.

Podajemy kilka z tych listów w tłumaczeniu pani Seweryny Duchińskiej *), inne zaś w tłumaczeniu pana N. N. Listy te uwydatniają osobistość Mazziniego, a przytem okazują charakter i usposobienie pani D'Agoult, która się wsławiła napisaniem dramatu „Jeanne D'Arc" (przetłumaczony na polski przez panią Duchińską przed laty kilkunastu w Bibliotece Warszawskiej) i „Historji rewolucji 1848".

Mazzini list swój z daty 16. marca 1864, rozpoczyna od wzmianki o dziele dopiero co wymienionem: „Czytam w tej chwili, pisze on „Historję rewolucji 1848" (Daniela Sterna) Wielka bezstronność, trafny sąd o ludziach i rzeczach, szeroki pogląd, a szczególniej gorąca miłość ludu, jaką tchnie całe dzieło, wszystko to czyni je bardzo ważnem. Nie jestem jednak tyle pobłażliwym dla socjalistów. Potępiasz pani dążenia komunistyczno-materjalne. Szkoła ta z całą bezczelnością deprowadziła tylko do absurdum, złe ukryte w głębi tych wszystkich systemów absolutnych, które cofnęły prawie myśl społeczną, wspólną nam szczerym republikanom, rozumiejącym, wierzącym i miłującym. Ci ludzie: Fourier, Cabet, Louis Blanc, Proudhon itp. mieli inteligencję, i o ile na to samolubstwo ich pozwalało, miłość ludu, ale wszystkim zabrakło wiary. Wszystko to synowie Benthama. Poszukiwanie szczęścia jest dla nich jedynem życia określeniem; zmaterjalizowali problemat świata. Postęp ludzkości zastąpili (przebacz mi pani wyrażenie) postępem kuchennym (*le progres de la cuisine de l'humanité*). Ścieśnili, spaczyli wychowanie robotnika: dla tego to robotnik stał w grudniu (podczas *coup d'etat* Napoleona) z rękoma założonemi. Po tem, co tu powiedziałem, zaliczysz mnie pani zapewne do grona republikanów-mieszczuchów, i wyrządzisz mi niesprawiedliwość. Od roku bowiem 1832 pracuję nad tem, aby robotnikom włoskim dać poznać potrzebę zastąpienia systemem stowarzyszeń, systemu uregulowania płacy. Ruch miejskiej klasy robotniczej, pozwól mi pani to powiedzieć, zawdzięcza u nas swój początek jedynie moim usiłowaniom. Obecnie staram się doprowadzić do skutku związek wszystkich stowarzyszeń robotniczych z jednego końca Włoch aż na drugi — i zrobi się to prawdopodobnie w listopadzie, na kongresie robotników mającym się odbyć w Neapolu. Jeżeli gdziekolwiek pozyskałem miłość, to pomiędzy robotnikami. Ale ja przemawiam do nich ze stanowiska obowiązków, w imię praw moralnych, którym mają być posłuszni, w imię posłannictwa, jakie spełniać są powołani dla Włoch i dla całego świata. Pytania ekonomiczne przedstawiam li tylko jako środek niezbędny. Socjalizm we Francji i w Anglii stawia je przeciwnie jako cel. W tem to jest w pojęciach o socjalizmie, obcych geniuszowi ludów europejskich, leży według mnie taje mnica jego upadku."

W liście z dnia 12. listopada 1864 pisze Mazzini: „Pani i przyjaciółko moja! Otrzymałem listopadowy numer *Revue Germanique*, odczytałem karty skreślone ręką pani *); piękne są one i prawdziwe. Na tem polu zupełnie się zgadzamy. Czy pani mnie nazwiesz katolikiem, jeżeli powiem, że wierzę w współdziałanie z nami świętych. Wierzę w węzeł istniejący pomiędzy żywymi a zmarłymi; we wpływ moralny, dobroczynny dla nas tych, którzy kochali nas umierając, i śli i my kochamy ich poza grobem. Jest to ogniwo co sprzęga życie w jego różnych objawach, pierwsza nagroda dla tych, którzy zachowali miłość do ostatniej chwili; pierwsza gwarancja ich postępu. Nie dziwiłbym się, gdyby Dante miał podobną myśl, widząc przewodniczkę swoją w Beatrixie."

Dnia 6. grudnia 1864: „Odczytałem ostatnią książkę Micheleta (Biblię ludzkości). Żałuję go. Ten człowiek, którego niegdyś podziwiałem, pisze dziś dorywczo jakby go śmierć goniła. To Mazeppa w dziedzinie inteligencji. Przebiega szalonym pędem wszystko co widział, znał, czuł, napotkał w życiu, stawiając dęby, wirując wciąż po drodze. Nigdzie sklepienia, nigdzie pokoju, ani tryumfu po długich poszukiwaniach. Ta książka w gorączce napisana, wprawia czytelnika w gorączkę. Brak proporcji w podziałach; dwadzieścia stronnic o Ramayanie, trzy o chrześciaństwie, nic a nic o buddyzmie i reformacji. Są karty, których niepodobna zrozumieć: Babylon, Mithra, Fenicja itp. Rzekłbyś, że wszystko mieści się w Ramayanie. Zamiast okazać nam jak wszystkie przybytki, zbudowane ręką ludzką, tworzą Panteon, przez pasmo wieków prowadzący ludzkość do Boga, rzekłbyś, że to łoskot walących się w gruzy świątyń, zamęt, w którym człowiek traci głowę i szuka ucieczki w zwątpieniu. I nazwać — że to księgą świętą? Karty lecą pędzone uragaanem w jakieś piekło dantejskie „Bufere infernal che mai non resta". Czegoż cię nauczy, powiedz pani, ta biblia ludzkości? Idziemyż do transformacji religijnej, do filozofii, do nowego politeizmu czy do antropomorfizmu? Mamyż jakie prawo lub nie? Zkąd przychodzimy, dokąd dążymy, jaką drogą, jakim mostem łączącym Boga i człowieka? Ani słowa o tem w tej księdze znaleźć nie można."

Dnia 27. marca 1865: „Ścigam pilnem okiem ważny ruch, objawiający się u was pomiędzy robotnikami, mówię o stowarzyszeniach. Mam nadzieję, że stary socjalizm nie zechce ich zepsuć. Pragnąłbym, aby ludzie, którzy kierują tym ruchem, oparli go na zasadzie moralnej, na przekonaniu o wielkiej powinności, którą mamy do spełnienia. W klasie roboczej widzę żywioł przyszłości, ale pod warunkiem, że nie postawi sobie za jedyny cel, zadania czysto-materjalnego. Inaczej zrodzi się z robotników nowe mieszczaństwo."

Dnia 25. maja 1865: „Tak, to jest prawda, że Niemcy, złe Niemcy, pochłaniają nas. Nie obwiniaj pani o to instynktu Włoch; powód leży w tem, że p. Sanctis posbadzał katedry ludźmi, z którymi jadał obiad w Zurychu lub gdzieindziej w czasach wygniania swego. Udarował nas panami Wera, Moleschott itp. Pierwszy uczy nas na podobieństwo Hegla chylić czoło przed czynem dokonanym, drugi na podobieństwo Büchnera uznawać w geniuszu trochę fosforu i nic więcej. Ale zobaczysz pani, my to wszystko kiedyś wymieciemy."

Dnia 20. lipca 1869: „Oddałbym połowę życia, jakie mi jeszcze zostaje, abym mógł napisać dwie książki: jedną o waszej rewolucji 1789 roku, drugą w przedmiocie religji przeciwko Comtistom, materjalistom a la Moleschott, apostołom boskości wbrew Boga, takim amatorom jak Renan, artystom brutalstwa jak Taine, prudonistom i innym. Oszukują oni demokrację i burzą przyszłość! Lecz to niemożebne. Muszę, nim umrę, proklamować rzeczpospolitą we Włoszech, i nie mogę się niczem innem zajmować prócz tego."

Dnia 21. lutego 1872. „Konieczność walki przeciwko wpływom, jakie ajenci internacjonału chcą wywierać na nasze klasy robocze, zmusza mnie do wykazania błędów popełnionych od r. 1815 przez Francję. Dla tego chciałbym mieć jaką pracę, która przyznając i piętnując złe, ukazałaby zarazem źródła żywotności i powiedziała nam: „Nie rozpaczajcie o Francji, zajmiecie ona właściwe miejsce wśród wielkich ludów." Korzystałbym z tego i powiedziałbym z mojej strony: „Nie lękając się, powinniśmy, lubo z żalem naganiać czas obecny, lecz wierzymy w przyszłość Francji." Dlaczego Quinet, Henri Martin, Michelet, ty pani i kilku innych jeszcze nie pomyśleliście o tygodniowej publikacji, któraby dała hasło rozbudzenia, głosząc prawa duszy nad materją? Byłby to sztandar dla młodych umysłów chwiejących się, niepewnych siebie! Co do klasy roboczej, sądzisz pani jej obecne dążności tak samo, jak ja, lecz aby zmienić te dążności, nie należy abdykować, wypada raczej odważnie stanąć na wyłomie."

O Bajronie tak się wyraża Mazzini: „Bajron najlepiej ze wszystkich pojął Włochy, ukochał je gorąco. Inni zaczęwszy już od Goetego aż do waszego Taina, patrzyli na nie okiem pogan. Wielbią jedynie formę. Bajron zapuścił się do głębi, aby pochwycić ducha. Jego wykrzyk boleści wobec Rzymu, wyższy nad wszystko, co napisali tamci. Oni są artystami, on jeden prawdziwym poetą."

W liście zaś z d. 26. września 1864, napisanym zaraz po upadku naszego powstania, tak się o nas wyraża: „Trzy wielkie rzeczy mówią za Słowianami. Naprzód oni się rodzą, przychodzą do życia, my zaś umieramy. Umieramy prawda, żeby się odrodzić, zawsze jednak z jednej strony jest tu kolebka, z drugiej grób. Co do mnie, to sympatyzuję z kolebką i tuszę, że pani jako kobieta za złe mi tego nie weźmiesz. Powtóre, od czasu śmierci Byrona i Goethego, oni jedni dziś posiadają poezję żywą, prawdziwą, pobudzającą do czynu. Czytujesz pani Mickiewicza, którego znałem? Nie jest on jedynym. Mają oni Malczewskiego, Garczyńskiego, Zaleskiego, Krasińskiego. Wierzaj mi pani, więcej jest poezji w jednej dumie Zaleskiego o Ukrainie i jej stepach, więcej w niektórych scenach dramatów Krasińskiego, jak we wszystkich elegiach Lamartina i płaskorzeźbnych utworach Wiktora Hugo. Nakoniec, moja pani, ci ludzie, ci Słowianie, którymi pogardzasz, znają męczeństwo, o którem my już zapomnieli. Oni modlą się i walczą, podczas gdy my dyplomacją się bawimy. Walczą i będą walczyli, bądź pani pewną, aż do skutku, podczas gdy my wyznajemy doktrynę „dogodnej pory" wobec grobu Polski i Danii."

Z listów tych Mazzini zupełnie inaczej się przedstawia. Światło sztyletnika, bezbożnika, materjalisty, nieprzebierającego w środkach, jakie na niego rzuciła monarchiczna reakcja Europy, znika zupełnie, a natomiast okazuje się z tych listów mąż pełen ducha i wiary, który przy jasności rozumu nie jest pozbawiony mistycznego cienia, mąż oddany jednej wielkiej idei ojczyzny, prawdziwy republikanin i demokrata niezachwiany, który się nie ugiął przed pychą królów ani też przed niską popadłością tłumów. Jest to jeden z najpiękniejszych charakterów, jakie wydały współczesne dzieje. Nie było tak ciężkiego zarzutu i zbrodni, jakiejby Mazziniemu nie przypisywano. Idea jego była straszną dla zwolenników siły, dla despotów, przedstawili go też jako straszydło, wtedy, gdy dusza jego była czystą a życie niepokalane. Obdarzony bystrym rozumem, wiele znał i umiał, ale więcej przeczuwał. Sąd jego, lubo niezawsze uzasadniony, zawsze przecież dobrze był poczuty. Poglądy jego, natchnione jakby duchem wieszczym, obszerne obejmowały horyzonty. Pojmował wiele, odgadywał więcej a przyszłość dokładnie widział. Wzór to człowieka, oddanego jednemu obowiązkowi, wzór patrjoty, który nie znał transakcji i nigdy w konszachty nie wchodził z nieprzyjaciółmi kraju. Moralność jego pogardzała dwulicową rolą; zawsze od początku swego działania aż do grobowej deski wierny raz poślubionej sprawie, pogardzał oportunizmem, który u nas niestety powykrzywiał charaktery najszacniejszych dawniej patrjotów!

*) Biblioteka Warszawska. 1873. Styczeń. Kronika zagraniczna.

*) Jest tu mowa o rozprawie Daniela Sterna p. t. „O Dancie i Goetem" (P. r.)

dług krajów, a nawet w każdym kraju osobne będą centralistyczne komitety kurji dworskiej. I jeszcze się muszą w *Nowej Pressie* cieszyć, że partykularny, krajowy zjazd cieplicki „będzie pożądanym kontrastem tak zwanego austro-niemieckiego zjazdu“ (Koppa i Mengera) — który przecież jak wiernie oddał program zasad całego stronnictwa, tak też uchwalając i wybierając centralny komitet wyborczy na całe państwo, w akcji także trzymał się ściśle centralizmu. Widać, jak fałszywą jest zasada centralizacyjna, jeżeli nawet w obozie swoich własnych palladynów jest bezwładną.

Solidarność w sprawie wiary św.

Arcybiskup lwowski ks. Wierzchlejski oraz biskupi tarnowski ks. br. Puchalski i przemyski ks. Hirschler, wystosowali do prymasa arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, ks. hr. Mieczysławowi Ledóchowskiego, z powodu jego wystąpienia przeciwko nakazowi rządu pruskiego wykładania religii w szkołach ks. Poznańskiego w języku niemieckim, następujące pismo:

„Jaśnie Wielmożny, Najprzewielebniejszy księże arcybiskupie i prymasie, Najczcigodniejszy bracie w Chrystusie!

Walka przeciw kościołowi Bożemu w państwie Niemieckiem i Pruskiem podniesiona, zasadniczem swem znaczeniem i doniosłością sięga daleko poza obręb tych państw, a smutkiem i boleścią napełnia serca całej rodziny katolickiej. Coraz częstsze ostatniemi czasy ponawiane napady na najświętsze prawa kościoła, surowe występowanie, przeciw tym, których Duch św. postanowił rządcami kościoła Bożego, i przeciw kapłanom powołaniu swemu wiernym, prześladowanie zgromadzeń zakonnych, które z takiem poświęceniem i z takim pożytkiem pracowały około dobra dusz, acz były już objawem nieprzyjaźnego ducha, który zawładnął w sferach dzierżących władzę, stanowiły jednak właściwie dopiero wstęp do walki na najszersze rozmiary przygotowanej i zapowiedzianej przez projekta do ustaw, któremi uciski i prześladowanie w pewny, z góry obmyślony system ujęte i w niejakie pozory legalności przyodziane być mają, a których ostatecznym celem jest stanowcze złamanie powagi i władzy kościoła, zniweczenie zbawiennego wpływu jego nauki na stosunki społeczne i rodzinne, i bezwarunkowe poddanie władzy duchownej pod jarzmo władzy świeckiej.

Oczy całego katolickiego świata zwrócone obecnie na państwo, które się stało widownią tej walki, ciężko zasmucone i głęboko zaniepokojone umysły katolickie wszystkich krajów i narodów śledzą jej przebiegu, i korną a ufności pełną modlitwą wspierają obrońców wspólnej, najdroższej im sprawy. Osobliwie zaś biskupi katoliccy całem sercem podzielają ciężką troskę tych swoich braci w Chrystusie, których Opatrzność postawiła na przedniej straży i powołała do przodowania w obronie sprawy Bożej. Pełni podziwu i uwielbienia dla ich niezłomnej wierności i nieustraszonego męztwa, szlą im hołd braterskiej czci i słowa pociechy w Panu.

W rzędzie szermierzy, którzy iście apostolskim ożywieni duchem, z taką gotowością i męztwem bronią sprawy kościoła Chrystusowego, Wasza Ekscelencja wybitne i chlubne zdobyłeś sobie stanowisko, pociechą i radością napełniłeś serca katolickie, i sławą okryłeś episkopat polski, który w tobie czci swego przedniejszego dostojnika i przedstawiciela. Od nas przeto, biskupów prowincji lwowskiej szczególniejsza należy ci podzięka. W uczuciu solidarności, która łączy wszystkich biskupów katolickich, a oraz pomni onych starodawnych duchownych związków, które stolice nasze z twoją łączyły stolicą, uważamy za powinność naszą, przesłać ci niniejsze wyrazy naszego głębokiego poważania i czci, a oraz zapewnienie o zupełnej z tobą jednomyślności.

Prosimy Pana, aby Swem błogosławieństwem wspierać cię raczył w tej walce ku chwale Imienia Swego, aby dodawał ci siwładza i sił w obecnych utrapieniach, aby wreszcie rychło dał ci oglądać tryumf świętej sprawy kościoła Swego nad tak licznymi i potężnymi nieprzyjaciołmi.

Lwów 19. kwietnia 1873 r.

Waszej Ekscelencji najpoddańsi w Chrystusie bracia:

† *Franciszek Ksawery*, arcybiskup lwowski ob. łac. † *Józef Alojzy*, biskup tarnowski ob. łac. † *Maciej*, biskup przemyski ob. łac.

Zgromadzenie wyborców lwowskich.

W niedzielę o godzinie 3ciej po południu zebrali się zawezwani wyborcy lwowscy bardzo licznie, ażeby wysłuchać sprawozdania dr. Smolki z czynności delegacyjnej i w tem sprawozdaniu się rozpatrzyć. Już przed trzecią godz. sala ratuszowa była pełna. Rzadko kiedy zgromadzenia wyborcze składały się z tak poważnego grona jak niedzielne. Wszyscy prawie posłowie, przebywający we Lwowie, wzięli w niem udział. Zaraz po godzinie 3ciej zaprosił przewodniczący pan Bałutowski dr. Smolkę do zabrania głosu, który wstąpił na trybunę, przywitany rzęsistemi oklaskami. Poseł Smolka:

Szanowne zgromadzenie! Wezwany przez szanowne grono obywateli i wyborców lwowskich na sejm krajowy, abym na zgromadzeniu wyborców właśnie dziś odbywającem się, zdał sprawę z czynności delegacji galicyjskiej w Radzie państwa, oraz bym wypowiedział moje zapatrywania i zdanie o dzisiejszem politycznem położeniu wobec wyborów bezpośrednich, miałem sobie za obowiązek stanąć przed wami szanowni panowie, aby odpowiedzieć waszemu żądaniu tak w jednym jak i w drugim kierunku.

Co się tyczy zdania sprawy z czynności delegacji naszej w Radzie państwa, to właściwie odnieść by się ono mogło tylko do tego czasu, kiedy byłem członkiem tej delegacji po raz wtóry, tj. od jesieni 1870, aż do niedawna. Ale i w tej mierze zdaje mi się, że nie idzie właściwie o to, abym szan. zgromadzeniu przedstawił obraz prac ustawodawczych Rady państwa, i rezultaty usiłowań delegacji naszej pod względem wywalczenia stanowiska autonomicznego dla kraju, albowiem czynności Rady państwa były jawne, publicystyka utrzymywała publiczność o przebiegu tych prac zawsze w zupełnej ewidencji, a co do rezultatu usiłowań galicyjskiej delegacji pod względem wywalczenia odrębnego dla kraju stanowiska, określonego w rezolucji sejmowej, o tem niestety nie mam nic szanownemu zgromadzeniu do udzielenia, albowiem wiadomo, że rezultatu nie było żadnego.

Jeżeli więc przecież staję przed wami, aby zdać sprawę z czynności delegacji do Rady państwa, zdaje mi się, że winienem raczej wytłumaczyć i wykazać przyczyny, dla których te usiłowania pozostały bez skutku — i zdaniem mojem bez skutku pozostać musiały — a winienem uczynić to tem bardziej, ile że trafna w tej mierze dyagnoza pozwoli poznać, jak dla odwrócenia złego, które się już stało, w przyszłości postąpić należy.

Aby należycie być zrozumianym, pozwólcie Panowie, abym sięgnął cokolwiek w przeszłość, albowiem złe, które nastąpiło, o ile to się odnosić może do naszej delegacji, datuje się już w peryodzie cokolwiek oddalonym.

Otóż w tej mierze zdaje mi się, że najlepiej odpowiem zadaniu memu, jeżeli w ogóle przebieg usiłowań i czynności delegacji w Radzie państwa poddam krótkiej krytyce, i nie wchodząc w drobnostki, przedstawię raczej charakter tych czynności w wielkich zarysach i poglądach.

Skoro po wydaniu patentów lutowych okazało się, o ile one w sposób rażący odbiegły od myśli przewodniej, od ducha dyplomu październikowego, zarysowały się na widnokręgu areny politycznej od razu dwa wielkie stronnictwa: stronnictwo centralistów i autonomistów czyli federalistów, każde z z tych stronnictw ze swojemi odcieniami.

Stronnictwo centralistów, któremu i ta odrobina samodzielności patentem lutowym królestwom i krajom udzielona, była solą w oku, pragnęło ukrócić i tę odrobinę samodzielności, ubezwładnić sejmy krajowe, zagarnąć wszystką władzę pod zakres ustawodawczy Rady państwa, zatrzeć wszelkie uprawnienia, polegające na różnorodności krajów jako indywidualności historyczno-politycznych.

Stronnictwo autonomistów czyli federalistów usiłowało urzeczywistnić zasady dyplomu październikowego i rozwijać te zasady dalej w kierunku rozszerzenia ustawodawstwa krajowego, a usiłowało to bardzo słusznie, bo stojąc na gruncie dziejami uświęconego naturalnego rozwoju krajów i ludów, opierało się prócz tego na samym dyplomie październikowym, z którego daleko logicznej i odpowiedniej duchowi dyplomu październikowego można było wysnuć ustrój federacyjny, aniżeli patenta lutowe.

Galicyjska delegacja w Radzie państwa stanęła już w 1861 r. od razu w obozie tego drugiego stronnictwa. Walka była zacięta, lecz urzeczywistnienie lutowej konstytucji rozbiło się głównie o stanowczy opór Węgrów, którzy to wabieni przyrzeczeniem czyli raczej przedstawianiem, że już samą liczbą swoją i w połączeniu z innymi żywiołami autonomicznymi, będą mogli swoją rzecz ułożyć wedle upodobania, to naprzemian znów teroryzowani zagrożeniem, a nawet wypowiedzeniem zatraty praw królestwa węgierskiego, przecież stanowczo odmówili współudziału w Radzie państwa i do tej Rady państwa wcale nie wstąpili. Rozbiło się urzeczywistnienie lutowej konstytucji także o stanowczy opór posłów narodowości czeskiej, z Czech i Morawy, którzy opuściwszy Radę państwa podobno już w r. 1862, już do niej nie powrócili.

Korona widząc niemożebność opierania się na systemie, podtrzymywanym tylko różnorodnemi fikcjami, i przekonawszy się o niemożebności przeprowadzenia w życie i w powszechne uznanie konstytucji lutowej, pragnąc stworzyć ustrój państwowy taki, któryby wpływał z ugodnego porozumienia reprezentantów wszystkich ludów, królestw i krajów, zasystowało manifestem z 20. września 1865 działalność tej Rady państwa, a to tym celem, aby wysłuchawszy równoupraw nione i równoważące orzeczenia reprezentantów wszystkich królestw i krajów, wytworzyć podstawę stałą i trwałą do takiego ustroju państwowego, w którymby mogły być uwzględnione wszystkie różnorodności krajów i królestw, oparte na ich przeszłości historycznej, i zgodnie z ich poglądami i pojmowaniami prawnemi.

Szanowni panowie przypomną sobie zapewne, z jakim zapałem w większej części monarchii austrjackiej owe zbawienne postanowienia przyjęte zostały. W szczególności pozwolę sobie zwrócić uwagę szanownych panów na adres naszego sejmu krajowego z 23. listopada 1865, w szczególności zaś na adres 10. grudnia 1866, w tej właśnie materji do tronu wystosowany.

W adresach tych, podziękował sejm najgorętszemi wyrazami monarsze za owe zbawienne i pełne mądrości postanowienie, że przecież dla formy nie należy poświecać istoty rzeczy. Wypowiedział to sejm, i tu warto, abym dosłownie przytoczył te wyrazy:

„Przekonani jesteśmy, że gdy uznane najwyższym twym dyplomem z dnia 20. października 1860 prawa i dziejowe tradycje krajów, w skład państwa wchodzących, dojdą do zupełnego znaczenia, a orzeczenie ludów Twoich Najj. Panie wolnym przez ich legalnych reprezentantów wypowiedziane głosem, skutek otrzyma, niepodobnym stanie się już system centralizacji, która paraliżując siły żywotne ludów, podkopywała i wątliła to, co stanowi całego państwa potęgę. W owym to zgubnym systemie leży przyczyna mnogich cierpień naszych i klęsk państwa; — Austrja zaś powinna być silną i potężną; — jej całość będzie zabezpieczoną, jej pomyślność i potęga wzmagać się będzie w miarę, jak przez samorządne ukonstytuowanie się krajów koronnych rozwijać i wzmagać się będą na dziejowych i narodowych podstawach wszystkie moralne i materjalne siły.“

Otóż panowie są to słowa tego adresu, są to słowa złote a tem ważniejsze, ile że będąc tylko parafrazą manifestu z dnia 20. września 1865 roku i późniejszych odezw monarchy, wypowiadają zasadę, na której właśnie opiera się cały system federacyjny, zasadę, która gdyby zawsze była przyświecała sejmowi jako gwiazda przewodnia, wskazująca drogę postępowania nieomylną, pobudzająca do wytrwania niezachwianego na tej drodze, z pewnością bylibyśmy doszli już do tego tak powszechnie upragnionego miru i pokoju wewnętrznego, do ukonsolidowania naszych stosunków konstytucyjnych i do możności zwrócenia wszystkich sił ku owej wewnętrznej twórczej pracy organicznej; podczas gdy teraz, do tej chwili marnowaliśmy najlepsze siły i jeszcze dalej marnować je będziemy w walce o prawa królestw i krajów, przeciw wszystko niwelującej centralizacji, przeciw niczem nieuprawnionej hegemonii żywiołu centralistycznego, który dzierząc władzę w ręku na podstawie przedkonstytucyjnych stosunków, nietylko nigdy jej z rąk nie wypuszczał, ale niestety dla braku porozumienia się i zgody w obozie przeciwnym, tę władzę ciągle więcej i więcej rozpościerał, i obecnie takową zapomocą ustawy nowej wyborczej raz na zawsze sobie zapewnić pragnie, a to zapomocą ustroju sztucznego, obrażającego w najwyższym stopniu wszelkie poczucie sprawiedliwości i najwyraźniej nam zagwarantowane prawa.

Wypadałoby zaiste rozpaczać o poleżeniu naszem i o jakiejś lepszej przyszłości tak kraju naszego jakoteż państwa całego, gdyby nie przeświadczenie i wiara, że wedle nieodgadnionych tajemnic moralnego porządku świata, każda niesprawiedliwość, każdy gwałt popełniony na przyrodzonych prawach czy to człowieka, czy społeczności jakiej, mieści w sobie oraz i zarody środków zaradczych, ku odparciu gwałtu, ku zniweczeniu tego, co stworzono na gruncie nienaturalnym, na gruncie obrażającym odwieczne i niezmienne prawidła przyrody.

Miejmy więc i my nadzieję, że właśnie to bezwzględne, niesprawiedliwe postępywanie, to urąganie się z praw nam świętych i uroczyście nam zagwarantowanych, że właśnie takie postępywanie skupi wszystkie żywioły równy interes z nami mających i złączy je w taki zastęp silny opozycyjny, że zwalczymy ten system potworny, który paraliżując swobodne rozwiujęcie wszelkich sił żywotnych pojedyńczych królestw i krajów, tem samem niszczy zarówno całego państwa potęgę.

Powiedziałem: oby sejm był szedł za tą gwiazdą przewodnią, wskazaną w adresie sejmowym z 10. grudnia 1866 roku. Niestety stało się inaczej, i w tej mierze pozwolę sobie zwrócić uwagę szanownego zgromadzenia na przebieg akcji politycznej pamiętnego w tej mierze dnia 2. marca 1867 roku.

Patentem cesarskim z 2. stycznia 1867 roku rozwiązane zostały wszystkie sejmy, zarządzono nowe wybory, zwołano nadzwyczajną Radę państwa, mnie się zdaje na marzec, i przekazano temu nowo wybrać się mającemu sejmowi, aby się niczem nie trudnił, jak tylko wyborem posłów do tej nadzwyczajnej Rady państwa.

Otóż na to powstała w Wiedniu niesłychana agitacja, wykroczenia, przechodzące wszelką miarę legalności; — w nawiasie pozwolę sobie zwrócić uwagę szanownego Zgromadzenia na okoliczność, jak wobec tych wybryków i wykroczeń prasy wiedeńskiej, towarzystw, zgromadzeń, jak sobie postępywał ów za zacofańca, ultramontana i feudała okrzyczany hr. Belcredi, wówczas kiedy swobody obywatelskie nie były jeszcze zagwarantowane ustawami zasadniczemi. Proszę porównać to postępywanie z postępowaniem naszego dzisiejszego liberalnego rządu w Czechach, Morawie, Krainie itd.

Jak sobie postępuje dziś, kiedy swobody obywatelskie są już zagwarantowane ustawami zasadniczemi? Za to, że ci obywatele korzystać chcą z tych swobód konstytucją zagwarantowanych. To porównajcie panowie, jedno postępowanie z drugiem, a to jeszcze się dzieje pod oklaskami owej kliki dziś rej wodzącej pseudo-liberalnej czyli ustawowierczej. (Oklaski.)

Dość, agitacja powstała w Wiedniu ogromna i intrygi, o których wolimy nie mówić. Wiadomo, że hr. Belcredi sądząc, iż już nie znajduje należytego poparcia w sferach decydujących, ustąpił i nastało nowe ministerstwo, które już nie na podstawie manifestu lub patentów cesarskich ale prostem rozporządzeniem ministerjalnem cofnęło zwołanie nadzwyczajnej Rady państwowej i zwołało zwyczajną Radę państwową, także na marzec 1867 roku.

Wobec tych zajść i wypadków sejm galicyjski właśnie zebrany, zawahał się co do kwestji wysłania posłów do tej na nowo zwołanej zwyczajnej Rady państwowej, *de facto* i prawnie już nieistniejącej. Wielka część posłów była zdania nie obsyłać Radę państwa. — Komisja adresowa wniosła obesłać tę Radę państwa, ale z zastrzeżeniem, — albowiem wniosła zarazem wystosowanie adresu do korony, w którym było to zastrzeżenie wypowiedziane, zawarowano się w tym adresie również wyraźnie przeciw mocy obowiązującej konstytucji lutowej i wypowiedziano, że jedyną drogą dojścia do szczęśliwego rozwijania tych stosunków, jest droga manifestem cesarskim 10. września 1866 roku wskazana.

Otóż na tym pamiętnym dniu 2. marca ca 1867 roku podczas dyskusji adresowej, powstają głuche jakieś wieści o rozwiązaniu kilku sejmów krajowych, co okazało się potem nieprawdą; wieści o rozwiązaniu nawet sejmu naszego w razie, gdyby taki adres przez komisję zaproponowany przyjęty został; dość, przerwano posiedzenie, komisja adresowa udaje się na ustęp, wraca i wnosi bezwarunkowe obesłanie Rady państwa bez adresu, tej Rady państwa, którą chwilę przedtem jako faktycznie i prawnie nieistniejącą ogłosiła. Sejm przyjmuje ten wniosek, 34 głosowało przeciw obesłaniu Rady państwa.

Otóż w tym dniu, tem postępowaniem popełnił sejm galicyjski ów grzech pierworodny, od którego się datują wszelkie niepowodzenia, jakie nastąpiły od tego czasu, o ile one mogą dotyczyć naszej delegacji, gdyż sejm porzuciwszy stanowisko zasadnicze, zainaugurował tą uchwałą ową niefortunną politykę utylitarną, która wielce się przyczyniła do wytworzenia obecnego położenia, zwłaszcza że i wiele innych rzeczy na to się składało, o czem później mówić będziemy.

Dość, delegacja wyjechała do Rady państwa, a działając już w duchu uchwały tej sejmowej, porzucając stanowisko zasad i wstępując na oślep na drogę utylitarnej polityki, spowodowała najpierw rozbicie wszelkiej solidarności między frakcjami anticentralistów, którato solidarność niestety i pierwej nie była bardzo silną

Czesi i Morawcy bowiem, sądząc, że nie mogą obesłać Rady państwa, właśnie dla tych samych przyczyn i ze stanowiska tego samego, jak na tą kwestję zapatrywała się komisja adresowa sejmu naszego, — nie obesłali Radę państwa.

Inne delegacje drobniejszych krajów, nie rade wstąpić do Rady państwa, widząc jednak iż najsilniejsza liczbą delegacja galicyjska bierze udział w Radzie państwa, i sądząc, że w połączeniu z tą delegacją potrafią oprzeć się skutecznie centralistom, wstąpili radzi nie radzi również do Rady państwa. — Ale już tu nie porozumiewano się należycie, a zastęp autonomicznych żywiołów nie zorganizował się w jedną silną falangę.

Delegacja sądziła, że jej wypada zająć odrębne stanowisko wobec centralistów, którzy we wszystkich kwestjach bez różnicy wiary politycznej, czy to reakcjonarjusze, czy postępowi we wszystkich kwestjach odnoszących się do centralizacji, lub decentralizacji stały zawsze jak jeden mąż. Otóż centraliści zorganizowani w ten sposób silnie, mieli łatwą grę, a konstytucja grudniowa przeszła za naszym współudziałem do skutku, konstytucja, jak panowie wiecie jeszcze więcej odbiegająca od ducha dyplomu październikowego niżeli patenta lutowe.

Tak jak już przed uchwaleniem konstytucji grudniowej brak solidarności w obozie anticentralistycznym, jeżeli nie spowodował to z pewnością ułatwił wydanie konstytucji grudniowej, tak też po wydaniu konstytucji ten brak solidarności stał się powodem dalszych niepowodzeń, zwłaszcza, że przystąpiła doń bardzo ważna okoliczność, która zdaniem mojem stanowczo już wpłynęła na kierunek, który wytworzony przez sejm a poparty przez kraj i delegację, sprawie naszej wielce zaszkodził.

Otóż okolicznością tą jest: podjęta w r. 1868 i od tego czasu uporczywie podtrzymywana polityka rezolucyjna.

Pozwólcie panowie, ażebym to zdanie moje uzasadnił. Jak tylko konstytucja grudniowa wydaną została, ogarnięty został cały kraj niemal wielkiem nieukontentowaniem z takiego zwrotu rzeczy, a w sejmie krajowym to nieukontentowanie natychmiast na pierwszem posiedzeniu znalazło swój wyraz w formie dwóch wniosków. Kiedy bowiem 22. sierpnia 1868 p. namiestnik przy zagajeniu sejmu zapowiedział między innemi także uzupełnienie wyborów do Rady państwa, zabrałem głos, i z uwagi, że zainaugurowana przez sejm na d. 2. marca 1867 roku polityka utylitarna okazała się fatalną, z dalszej uwagi, że tylko w ścisłem połączeniu wszystkich anticentralistycznych żywiołów pod sztandarem federacji, odpowiadającym zupełnie tak duchowi dyplomu październikowego, jakoteż manifestu z 20. września 1865, upatrywałem jedyny ratunek przeciw centralizmowi, postawiłem wniosek: „sejm krajowy cofa uchwałę z 2. marca 1867 co do wysłania delegatów do Rady państwa, i wzywa delegatów do złożenia mandatów do Rady państwa“. Toż po postawieniu tego wniosku p. Zyblikiewicz zabrał głos i wykazując, a raczej twierdząc, że grudniowa konstytucja bynajmniej jeszcze nie stała się faktem dokonanym, ponieważ cała delegacja galicyjska jak jeden mąż przeciw niej wotowała, twierdząc dalej, że dlatego należy podciągnąć konstytucję grudniową pod krytykę sejmu, postawił wniosek: „sejm objawia swą opinię o konstytucji grudniowej i o innych ustawach zasadniczych.“

Otóż wiadomo szanownym panom, że te dwa wnioski odesłano do komisji adresowej, i że z opracowania tych dwóch wniosków wypłynęła rezolucja z d. 24. września 1868, która od tego czasu, t. j. od lat pięciu, stała się sztandarem, około którego skupiał się nietylko każdy od tego czasu zwołany sejm, lecz wszystkie delegacje i niemal kraj cały; lecz sztandar ten nie doprowadził nas do zwycięztwa i doprowadzić nie mógł, co pozwólcie panowie, ażebym uzasadnił:

W polityce nie ma nic tak szkodliwego, jak porywanie się na rzeczy niemożliwe. Takiemi domaganiami były te tak zwaną rezolucją sejmową określone żądania kraju, zwłaszcza dlatego, że te żądania podniesione były ze stanowiska odrębności, jakoby Galicji się należącej, a skutki tego były takie:

1. Najprzód strata pięciu lat drogiego czasu niepowetowana i niepowrotna, zużycie wszystkich sił najlepszych, jakie kraj miał do rozporządzenia, na poparcie rzeczy niemożliwych, który to czas i siły mogły być użyte w rzeczach bardzo pożytecznych dla kraju, w rzeczach możliwych do osiągnięcia, w zupełnie innym kierunku.

Po drugie: dalszym skutkiem była zupełna zatrata, a co najmniej sparaliżowanie wszelkiej inicjatywy tak kraju jakoteż posłów, sejmów i delegacji, a nawet władz autonomicznych pod względem podniesienia kwestyj kraj żywo obchodzących. Któż z panów nie słyszał takich głosów: „tego wniosku postawić nie można, nie można tego zarządzić lub zażądać, bo to przesądza rezolucji; a rezolucja żąda albo mniej albo więcej, albo chce mieć rzecz inaczej załatwioną.“ Więc pod każdym względem nastała stagnacja, o niczem nie było słychać tylko o rezolucji.

Po trzecie: Wyniesienie tej i tak już zgubnej polityki utylitarnej do znaczenia niemal dogmatycznego. Ile razy należało w obec rządu stanąć twardo i zasadniczo, w kwestjach właśnie najprakticznieszych, zawsze mówiono — a to w sejmie, w delegacji, wszędzie: „broń Boże, nie można się narażać rządowi, wszak rokowania o rezolucję są w toku, możnaby zaszkodzić rezolucji“ — co bardzo demoralizująco wpłynęło na całe stanowisko tak kraju, jak sejmu, jak i delegacji.

Po czwarte: nastąpiło to wieczne łudzenie się tą szczególną łaskawością korony, jak gdyby korona, stojąca ponad wszystkiemi stronnictwami, mogła być dla jednego kraju łaskawszą jak dla drugiego. (Brawo, oklaski). Bez wątpienia cenimy sobie bardzo wysoko łaskawość korony, i sądzę, że zasłużyliśmy sobie na na to, że tę łaskawość posiadamy, ale przecież ta łaskawość w kwestji rezolucji nic nam nie pomogła. Łudzono się potem wiecznie jakimś szczególnym zbiegiem okoliczności, który miał sprawić, że delegacja galicyjska stała się panią sytuacji, że zatem będzie mogła przeprowadzić rezolucję, gdyż częstokroć istnienie ministerstwa zależało od dobrej woli delegacji galicyjskiej, więc łudzono się tem ciągle, że jeżeli się poprze to lub owo ministerstwo nam nieprzychylne, będzie musiało w zamian dać nam rezolucję. Prawda, wydarzyły się takie sytuacje często, lecz niestety raz tylko delegacja zrobiła śmiałym krokiem użytek z takiej sytucji, kiedy wystąpieniem swojem zwaliła ministerstwo tak zwane obywatelskie; najczęściej zaś i prawie zawsze było tak, że ministerstwo czując się zachwianem i czując, że sytuacja jest w ręku delegacji galicyjskiej, rozpoczęło rokowania, rokowało, ale i na myśli mu nie było przyzwolenie czego bądź. (Brawo, oklaski.) Otóż z tego wszystkiego panowie nastała taka chwiejność, takie nieustannie dyplomatyzujące zachowanie się w samejże delegacji, że nadzwyczaj szkodliwie wpłynąć to musiało na znaczenie, poważanie i na ten urok, który dawniej delegacja galicyjska posiadała. Nikt jej nie wierzył, ani przyjaciel ani nieprzyjaciel, bo ciągle mówiono „dyplomatyzują — zdradzą jak przyjdzie do chwili stanowczej.“ I to był smutny i dotkliwy zarzut, ale niestety nie niezasłużony.

5. Nareszcie jeśli już brak solidarności w obozie anticentralistycznym, brak tego należytego związania i porozumienia się był powodem wielkich niepowodzeń, to już po podniesieniu polityki rezolucyjnej, wszelkie związanie się w silny jednolity zastęp opozycyjny, było absolutną niemożliwością.

Kraj na nieszczęście upodobał sobie hasło „wywalczyć sobie stanowisko odrębne“ a to w znaczeniu, jak to niezawodnie w pismach Panowie czytaliście, jak się to w publicystyce głosiło, w przemówieniach w sejmie słyszało „co nas inne kraje i narody obchodzą? my dla siebie wyróbmy stanowisko odrębne, a o tamtych się nie troszczmy, niech ich zcentralizują jak im się podoba“. Zajęcie takiego stanowiska było małoduszne, ciasne i nierozumne. Pod tym względem popełniła delegacja wielki błąd, a to nastąpiło, jeśli się nie mylę w r. 1868 czy 1869, wówczas, kiedy nie byłem jeszcze członkiem delegacji, że gdy inne delegacje innych drobniejszych krajów, które stoją na tem samem co my stanowisku, podały do Rady państwa wniosek o udzielenie tych rezolucją galicyjską żądanych rozszerzeń autonomicznych także innym krajom, delegacja popełniła ten wielki błąd, iż tego wniosku nawet nie poparła, sądząc że poprzeć go nie może dla tego, że trudniej będzie pozyskać to samo dla wszystkich, i że właśnie rokowała z centralistami o przymierze za cenę rezolucji, tylko dla Galicji przyznać się mającej.

Jakiż mógł być z zajęcia takiego stanowiska skutek? Oto nie inny, jak że domaganiem się rzeczy, które będąc ze systemem centralizmu w zasadniczej sprzeczności, w żaden sposób przez centralistów udzielone być nie mogły, delegacja sobie centralistów nie zjednała, wszystkie zaś inne żywioły, stojące na tem samem stanowisku jak i my, od siebie odepchnęła, gdyż czując, że za cenę rezolucji miały być wydane centralistom na pastwę, musiały się oprzeć naszym żądaniom rezolucyjnym. Otóż de nastąpiło straszne, bolesne i szkodliwe izolowanie naszej delegacji.

Hasło, któreśmy słyszeli nieraz: „Galicji należy się odrębne stanowisko, które sobie wywalczy przeciw wszystkim, lub też w przymierzu z centralistami“ byłoby arcyśmiesznem, gdyby nie było wydało tak smutnych następstw. Proszę sobie wyobrazić Galicję, wywalczającą sobie o własnych siłach stanowisko odrębne, bez sprzymierzeńców, mając do czynienia z samymi przeciwnikami, — istotnie desperackie zadanie! Ale przepraszam, powiedziałem: bez sprzymierzeńców. Właśnie chciano sobie zjednać sprzymierzeńców w centralistach; wszak rokowano z nimi o to. Zaprawdę podobniuśieńkie do rokowania jagnięcia z wilkiem, o swobody do rozwinięcia sił żywotnych jagnięciu koniecznie potrzebne, a to za cenę przymierza przeciw innym podobnym istotom zagrożonym przez wilka.

To było z jednej strony; z drugiej odpychanie systematyczne prawie wszystkich żywiołów na podobnym co my gruncie stojących, i to wbrew tej pojedyńczej, pierwszej regule wszelkiej taktyki, wbrew tej chłopskiej zasadzie, że pojedyńczy nic nie znaczy, ale gromada to człowiek wielki.

Dość cała akcja polityczna począwszy od 2. marca r. 1867 była jednym wielkim błędem politycznym, polegającym na złudzeniach, wypływających niestety z braku przenikliwości politycznej.

Zastrzegam się wyraźnie, że wszystko co powiedziałem o przeciwnikach naszych, nie

odnosi się bynajmniej do narodu niemieckiego; wszak wiemy że większa część właśnie Niemców w Austrji mieszkających, stojących na naszem stanowisku chce nam wymierzyć sprawiedliwość. Odnoszą się te zarzuty tylko do owej dziś we Wiedniu rej wodzącej kliki pseudo-liberalnej, pseudo-wiernokonstytucyjnej. Zastrzegam się także wyraźnie, że ani tej, ani owej w szczególności delegacji nie czyniłem podniesionych dziś zarzutów, odnoszą się one w ogóle do całego kierunku politycznego, w jaki, z wytrwałością lepszej sprawy godną, wdrożono kraj, sejm i wszystkie delegacje, a której to polityki delegacja była jedynie wierną, gorliwą i poświęcającą się, zawsze z polecenia sejmu, wykonawczynią.

A można było przecież oszczędzić sobie tych niepowodzeń i skutków szkodliwych, wypływających z takiego kierunku politycznego. Pozwolę sobie przypomnieć panom, a można to każdej chwili stwierdzić stenograficznemi zapiskami sejmu naszego, że zaraz w pierwszej chwili r. 1868, kiedy sprawa rezolucji podniesioną została, przestrzegałem przed tym kierunkiem, ale niestety byłym jednym i jedynym rezolucji przeciwnikiem, Rusini bowiem na innem stali stanowisku. Wykazywałem, że domaganie się rezolucji żadnego skutku, zwłaszcza na tej drodze, mieć nie może, a to nietylko z powodów wewnętrznych ale i z przyczyn zewnętrznych; i pokazało się, że miałem rację, bo nawet niemający ministerjalne na tę przeszkodę się odwoływały; wykazywałem, że nietylko wszystko co w rezolucji zawarte, jakkolwiek cenne, chociaż mogłoby być ubrane w inną formę, ale i więcej nawet, może być zyskane, lecz na innej drodze to jest za zmianą systemu całego, jako wypływ ogólnego ustroju państwowego. Wykazałem, że w tej walce żadnych nie będziemy mieli sprzymierzeńców, lecz samych tylko przeciwników, powtarzałem to od r. 1868 na każdym późniejszym sejmie, rezolucje na nowo podnoszącym; nic nie pomogło! Od jednego krańca kraju do drugiego, nawet z ust wysoko położonych dostojników zagrzmiało: „odrębność, rezolucja, rezolucja odrębność.“ Byłem potępieńcem! Przyszłość, a względnie obecność wykazała, że miałem zupełną słuszność.

Byłem tak silnie przekonany o niemożliwości przeprowadzenia rezolucji, o zgubnym wpływie tej polityki, gdzie wszystkie siły skoncentrowane i zużyte zostały na przeparcie tego jednego przedmiotu, z zaniedbaniem innych, że kiedy w roku 1871 po raz wtóry rezolucję wniesiono do Rady państwa w formie wniosku całej delegacji galic., ja jeden odmówiłem podpisu, i dla nieokazania niesolidarności w tej kwestji, nie wszedłem do Izby tak długo, aż wniosek nie był oddany; nie podpisałem i nie mogłem podpisać wniosku, o którego szkodliwości z góry byłem przekonany.

Nie winię delegacji za podtrzymywanie tak energiczne rzeczy, która jej była wyraźnie przez sejm poruczona, a jeżeli delegację jaka w tym względzie trafia odpowiedzialność, to chwała Bogu dzieli ona ją ze wszystkimi tymi, którzy wdrożyli kraj i sejm w tę politykę, która niezawodnie polegała na bardzo szlachetnych pobudkach i w najlepszych chęciach służenia krajowi, ale która także opierała się na złudnych zapatrywaniach i kombinacjach mylnych, pochodzących z braku bystrego pojmowania realnych stosunków. No, rzecz ludzka! nikt nie jest nieomylnym.

Słyszeliśmy wprawdzie narzekania: „delegacja zaprzepaściła rezolucję, niedbalstwo, niedołęstwo, ba uganianie się za gadnościami, za szambelaństwami itp.„ spowodowało upadek rezolucji.“ Wierzajcie mi panowie, tak jak byłem nieubłaganym przeciwnikiem tej polityki i rezolucji, a osobliwie środków, któremi mniemano dojść do skutku, tak muszę szczerze powiedzieć, że trudno sobie zrobić należytego wyobrażenia o tej staranności i gorliwości, z jaką cała delegacja, mianowicie ci, którzy onę w szczególności mieli sobie poruczoną, około tej sprawy chodzili. Dla widza moich przekonań, żal serdeczny przejmywał na widok tego usiłowania szczerego, tej gorliwości około tej sysyfusowej pracy, na widok tych zmartwień z powodu zawiedzionych nadziei, gdy wszystko okazało się bezskutecznem. Mogę szczerze zaręczyć, że wszystkie te pojmowania, o których wspomniałem, pochodzą albo od nieświadomych tych stosunków i okoliczności, które całej tej akcji towarzyszyły, albo od niepojmujących właściwych przyczyn, dla których ta akcja udać się nie mogła, albo nawet od takich, którzy, jak to nasz Zbawiciel zauważał, radzi widzieć najdrobniejszą trzaseczkę w oku bliźniego, nie widząc belka we własnem oku.

Zapewniam panów, że gdyby sejm był wysłał nie tę, lecz jakąkolwiek delegację, złożoną nawet z najzagorzalszych krytyków delegacji, albo z samych półbogów, których niestety nie mamy, skutek byłby zawsze pozostał jeden i ten sam, tj. żaden, ponieważ rzecz nie była do zrobienia już dla swoich wewnętrznych warunków, i już z samego założenia, co zawsze mówiłem, i co pokazało się, było trafnem zapatrywaniem się.

Uniewinniwszy delegację co do ogólnego kierunku jej polityki, która zdaniem mojem udać się nie mogła, muszę jednak wypowiedzieć, że delegacja właśnie wtedy, kiedy byłem jej członkiem po raz wtóry, popełniła jeden błąd wielki, a tym błędem było, że przy nastaniu obecnego ministerstwa wstąpiła do Rady państwa. Położenie było takie, że ministerstwo natychmiast byłoby runęło, bo nawet kompletu nie było, i byłoby się po raz pierwszy wydarzyło w ciągu tych 12 lat naszego życia konstytucyjnego, że nastało ministerstwo dla ludów i krajów tak wstrętne, że nawet kompletu zebrać nie mogło. Otóż naturalnie byłem za tem, ażeby nie wstąpić do Rady państwa, jednakże delegacja rozstrzygnęła inaczej. Rokowano znowu o rezolucję, i ludzono się, że ministerstwo przez wdzięczność, widząc że jego życie zależy od nas, musi coś przecież dać. Otóż przez wdzięczność dostaliśmy najprzód przymusowe wybory z konieczności. Ale rokowano ciągle o rezolucję. Już przy tej sposobności należało koniecznie ustąpić z Rady państwa, lecz niezręczna rezolucja stała na przeszkodzie. Delegacja sądziła bowiem, co muszę niejako na jej usprawiedliwienie przytoczyć, że sztandaru, jej przez sejm powierzonego upuścić jej nie wolno, i że ma obowiązek bronić go do ostatniej chwili, że zresztą opuścić Radę państwa nie wolno, ponieważ rokowania o rezolucję są w toku, których zrywać nie można. Otóż jakkolwiek uczciwie i w dobrej wierze, zawsze błędnie rozumowała delegacja, więc omyliła się. Do nieomylności zaś nikt nie może mieć pretensji.

Niesprawiedliwością byłoby, gdybym twierdził, że położenie fatalne, wjakiem dziś się znajdujemy, zawdzięczać mamy jedynie czy to krajowi, czy sejmowi, czy delegacji. Składało się na to bardzo wiele, my tylko część sporą tej winy ponosimy.

Któż bowiem nie słyszał zarzuty, że gdyby Czesi i Morawcy w r. 1867 obesłali byli Radę państwa, rzeczyby niezawodnie były inny obrót wzięły. Przyznaję bardzo, że to by się było stać mogło. Na nieszczęście jednak Czesi zajęli stanowisko zasadnicze i powiedzieli. „Jak możemy wchodzić do takiej Rady państwa, która jawnie i faktycznie nie istnieje, jak możemy w takiem zgromadzeniu zasiadać, które prawa nasze, zagwarantowane i zaprzysiężone przez żyjącego jeszcze dziś cesarza, nie uznaje, i poddać te nasze prawa pod szansę orzeczenia takiego zgromadzenia.“ Także poważne stanowisko, nie ma co mówić. Jestemm także tego przekonania, że gdyby Czesi i Morawcy w r. 1867 wstąpili byli do Rady państwa i gdyby wszystkie żywioły anticentralistyczne były szły ręka w rękę, jak to we wszystkich kwestjach czyjili centraliści, gdzie szło o zapewnienie sobie panowania, to byłyby rzeczywiście rzeczy wzięły pomyślny obrót Galicyjska delegacja, Tyrolczycy i Słoweńcy etc. działali nie dość solidarnie, jedni opuszczali Radę państwa, drudzy pozostawali, więc centraliści pojedynczo rozprószonych zwyciężali. Z tego doświadczenia jaka wypływa nauka? oto ta, że zostaliśmy pobici tylko przez brak solidarności wszystkich żywiołów anticentralistycznych, które przeto w przyszłości ręka w rękę w ścisłem porozumieniu działać powinny, za czem tak w sejmie kraj, jakoteż po za sejmem nieustannie przemawiałem — niestety nadaremnie. Powinniśmy iść ręka w rękę tem bardziej, iż centraliści uformowali sobie w skutek tego rozprószenia obozu przeciwnego rzeczy tak, iż pokonanie ich nie będzie tak łatwem, iż na wielką korzyść swoją ułożyli sobie i przeprowadzili reformę wyborczą.

Teraz darujcie panowie, że dotknę jeszcze jednej okoliczności, która dotyczy mojej osoby. Słyszałem nieraz zarzuty, że od chwili kiedy 2. marca 1867 r. z porzuceniem zasadniczego stanowiska zainaugurowaną została polityka utylitarna, zawsze byłem za nieobesłaniem Rady państwa, że zaś potem doń poszedłem w roku 1870. Otóż pozwolicie panowie abym się w tej mierze wytłumaczył i sądzę, że uznacie, że postępowanie moje było w zupełnej konsekwencji z zajętem przezemnie stanowiskiem. Twierdziłem bowiem zawsze, że tylko w porozumieniu z całą prawno-państwową opozycją, z nią idąc ręka w rękę, możemy osiągnąć takiu strój, który nas i wszystkich zadowolniłby, gdyż zasadzałby się na ugodnem porozumieniu reprezentantów wszystkich królestw i krajów. Otóż kiedy przez wystąpienie naszej delegacji ministerstwo tak zawne obywatelskie runęło, powołał Najjaśniejszy Pan hr. Potockiego do stera rządu, polecając mu wyraźnie jako jego pierwsze zadanie zapewnienie miru między ludami (den Frieden unter meinen Völkern). Otóż hr. Potocki wystąpił wyraźnie ze sztandarem ugodowego ministerstwa. Na tem samem stanowisku stałem i ja, przyjąłem więc wybór do Rady państwa, mając sobie za obowiązek popierać wszelkiemi siłami tak zbawienną politykę. Hr. Potocki zaczął też rokować z Czechami i w tym celu pojechał do Pragi. Ja widząc, że mogę być pomocnym, ponieważ przywódcy tamtejsi znani mi byli, a oni znali mnie z ugodowego mego usposobienia, pośredniczyłem więc, będąc równocześnie z hr. Potockim w Pradze. — Rzeczy doszły już do bardzo szczęśliwego punktu i Czesi byli już skłonni do wstąpienia do Rady państwa pod pewnem zastrzeżeniem. — Na nieszczęście jednak, przy najlepszych i szlachetnych chęciach hr. Potockiego, zląkł się on drobnej rzeczy, którą poczytał za wielką przeszkodę. Po lękliwości brak stanowczości i obawa przed krzykami kliki wierno konstytucyjnej wiedeńskiej spowodowały, że się cofnął wtedy, kiedy rzecz już prawie ułożona była. Otóż lękliwość zbyteczna, ten brak stanowczości i energii, chęć dogodzenia wszystkim, a niezrywania z nikiem, były powodem udaremnienia szlachetnych zamiarów hr. Potockiego i upadku tegoż ministerstwa. Następiło ministerstwo hr. Hohenwartha, który w zupełności stał na mojem stanowisku, bo to było ministerjum federalistyczne. Należało mi teraz tem bardziej brać udział w Radzie państwa i popierać wszelkiemi siłami to ministerstwo.

Kiedy i to ministerstwo upadło i nastąpiło ministerjum dzisiejsze, byłem jak najbardziej za tem, ażeby nie wchodzić do Rady państwa, wszelako zostałem przegłosowany, musiałem się poddać wyrokowi większości i zostałem tylko dla tego jeszcze w Radzie państwa, ponieważ wiedziałem że musi przyjąć chwila że będziemy musieli wszyscy porzucić Radę państwa, do czego pragnąłem przyczynić się i przyczyniłem się w samej rzeczy. Powiedziałem szanownym Panom, że do wytworzenia tych fatalnych stosunków, w których się znajdujemy, złożyło się bardzo wiele. Otóż między powodami, które się także przyczyniły do tego stanu rzeczy do upadku ministerstwa hr. Hohenwarta, i teraz do przeprowadzenia ustawy o bezpośrednich wyborach, muszę wypowiedzieć z żalem wielkim, że do tego właśnie głównie przyczynili się Węgrzy. Oni spowodowali upadek ministerstwa hr. Hohenwarta, i to w sposób, nie chcę się wyrazić, jak by się należało, bo byłoby to nbliżającem dla nich. W rokowaniach z nimi o tem, zgodzili się na program hr. Hohenwarta, i w tym duchu całą akcję doprowadzoną była do końca, lecz w ostatniej chwili zdradzili ministerstwo Hohenwarta, spowodowali tegoż upadek, i tak samo zdecydowali dziś przeprowadzenie wyborów bezpośrednich.

Panowie wiecie, że w r. 1861 pierwszy głos w Radzie państwa ja podnosiłem w obronie praw królestwa węgierskiego, jako już zatracone ogłoszonych. Podnosiłem wtedy w Radzie państwa mój głos, i zdaje mi się, skuteczne, i miałem na to liczne dowody uznania. Otóż stałem w obronie praw Węgrów, tego szlachetnego narodu, z którym nas łączy tyle wspomnień dziejowych i wzajemności przyjaźnej, — jak w ogóle zawsze stawałem i stać będę w obronie pokrzywdzonych w swoich prawach Jeżeli Węgrzy odzyskali swoje prawa, to po wielkiej części mają to zawdzięczyć współdziałaniu anticentralistycznego stronnictwa.

W polityce liczyć na sympatję, na wdzięczność, to rzecz bardzo zwodna, nigdy na to liczyć nie należy, to też nie spodziewaliśmy się od Węgrów ani łask żadnych, ani wdzięczności, ani jej nie żądaliśmy, tylko, jeżeliśmy im do odzyskania ich praw byli pomocni, to mieliśmy prawo żądać, aby nam w odzyskaniu naszych praw przynajmniej nie przeszkadzali (huczne oklaski).

W polityce sympatje i antipatje nie powinne wiele ważyć. W polityce jednak zachodzą czasem stosunki, gdzie w procesie rozwikłania stosunków państwowych i sympatja wielce może zaważyć na szali, na której się ważą losy narodów, i może spowodować upadek albo zwycięztwo. Otóż oby nie nadeszły te czasy, które niestety mogą być nawet bardzo blizkie, gdzie przyjdzie Węgrom żałować, że narazili sobie sympatję Polaków. Trudno zaiste pojąć, jak Węgrzy, którzy u siebie nie mają bynajmniej uporządkowanych stosunków, którzy bardzo krytycznie nawet są postawieni co do swych stosunków wewnętrznych, jak sobie narazić mogli i chcieli jeszcze znaczną większość ludów w Austrji i łączyć się jedynie z centralistami. Przyjdzie czas rozczarowania, i będą żałować srodze zawartego przymierza, bo już centraliści wymówili się niebacznie w taki sposób, że Węgrom aż skóra zadrżała (brawo). I niech tylko centraliści ugruntują swoje panowanie, które dotąd zawsze jeszcze ugruntowanem nie jest, bo choć ustawę wyborczą mają, to mieli już patenta latowe i mieli konstytucję grudniową i wszystko nic nie pomogło, bo z fikjami rządzić nie można. Mają tedy także ustawę wyborczą, ale jej jeszcze nie przeprowadzili. Ale niechby ugruntowali swoje panowanie, to zobaczą Węgrzy jak się dadzą im we znaki (brawo).

Otóż wykazałem przyczyny, dla których jak mnie się zdaje cała akcja polityczna nie mogła przynieść pożądanego skutku, ponieważ od roku 1867 była jednym wielkim błędem politycznym. Ale może powiecie panowie, nie można powiedzieć, ażeby polityka rezolucyjna nie odniosła żadnego skutku, albowiem mamy ministra rodaka, co rzeczywiście jest skutkiem, odniesionym z polityki rezolucyjnej. Tak jest.

Otóż co do tego, przywykliśmy słyszeć i prawie codzień można było czytać, że bardzo lekce sobie ważono stanowisko ministra rodaka bez teki. Powiedziano że jest on piątem kołem u wozu, że delegecja gotowa przyjąć taki lichy elaborat za cenę czyjego dostąpienia teki bez teki, dość lekceważono sobie tę godność. — Otóż muszę powiedzieć, że jakkolwiek stanowisko ministra bez teki, jest nie tem samem co stanowisko ministra fachowego, który zakres działania ma już ustawami wskazany, chociaż to nie jest stanowisko ministra dla Galicji, lub wcale wielce wpływowe stanowisko kanclerza, przecież ja sobie stanowiska rodaka ministra nie lekceważę. Jakkolwiek niema on zakresu działania w sposób odpowiedni ustawą zastrzeżonego, to przecież jest rzeczą bardzo ważną, jeżeli mąż dobrej woli zasiada w Radzie korony, bo znając stosunki krajowe, może niejedną rzecz przyspieszyć, może wpływać na załatwienie pożądanych rzeczy i w tem może być położeniu, iż zapobieży niejednemu złemu.

Otóż ja sobie ministra z Galicji nie lekceważę i powiadam, że jeżeli podniesienie teraz polityki rezolucyjnej nie miało innego skutku jak tylko ten, to zawsze jest jakiś nabytek.

Powstaje jednak jeszcze inna kwestja: czyli wstąpienie posła Ziemiałkowskiego do ministerstwa rzeczywiście dla kraju przyniesie skutki pomyślne. Otóż i pod tym względem pozwólcie mi Panowie moje zapatrywanie przedstawić. (W tem miejscu nastąpiła przerwa z powodu twierdzenia komisarza rządowego, że nie wolno mówić o tym przedmiocie. — Po uciszeniu powstałego ztąd niespokoju ciągnie mowca dalej:) Skoro nie wolno, powiem tylko jeszcze parę słów:

Niema pewnie nikogo między nami i w kraju, ktoby wątpił o tem, że dr. Ziemiałkowski jest najlepszemi dla kraju chęciami ożywiony, że radby krajowi dobrze służyć. Towarzyszą mu w tem moje najszczersze życzenia: Oby coś dobrego dla kraju uczynił na trudnem tem stanowisku, które przyjąć się odważył; życzę mu serdecznie i nikt więcej odemnie się nie ucieszy, jeżeli się okaże, iż coś dobrego dla kraju uczynił (huczne oklaski.

Teraz skończyłem sprawozdanie co się tyczy czynności naszej delegacji do Rady państwa. Teraz wypada mi wypowiedzieć moje zapatrywanie i zdanie o dzisiejszem politycznem położeniu wobec wyborów bezpośrednich.

Komisarz rządowy prosi przewodniczącego aby mowcy o wyborach bezpośrednich mówić nie pozwolił, gdyż to nie leży w programie zgromadzenia podanym do policji.

Przewodniczący p. Bałutowski robi p. Smolkę na to uważnym, że komisarz rządowy się sprzeciwia temu, aby mowca wypowiadał swoje zdanie o dzisiejszem politycznem położeniu kraju w obec wyborów bezpośrednich.

Następuje wielki hałas. Głosy „mówić, mówić, nie przeszkadzać.“ Po uciszeniu się

P. Smolka. Panowie! Władzy należy się posłuszeństwo. Skoro mi już dalej rzeczy prowadzić nie wolno, powiem tylko tyle: Otóż takie jest postępowanie dzisiejszego liberalnego ministerstwa i charakter dzisiejszej sytuacji politycznej. (Brawa i hałas niedoopisania trwał jeszcze czas dłuższy, poczem zgromadzenie się rozeszło.)

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. lutego do 28. lutego 1873. (C. d.)

W sprawie fundacji ś. p. Wincentego Łodzia Ponińskiego uchwalono oświadczyć c. k. namiestnictwu, iż Wydział krajowy gotów jest przyjąć zarząd fundacji, jednakowoż z powodu zawiadomienia c. k. namiestnictwa, iż z zarządem może i powinno przejść w zakres Wydziału krajowego także wyznaczenie kwot corocznie do wylosowania przypadających, oraz ustanowienie komisji losowania, Wydział krajowy ze względu na statuta istniejące, które c. k. namiestnictwu przyznają prawo ustanowienia komisji, jakoteż całe kierownictwo, jest zdania, iż wprzód należałoby zmienić statuta określające dokładnie wszystkie zachodzące wątpliwości, i dopiero po przeprowadzeniu tych wszystkich kroków mógłby Wydział krajowy przystąpić do czynności nowemi statutami zakreślonych. W tym celu byłoby zdaniem Wydziału krajowego najlepiej ułożyć nowe statuta przez delegatów c. k. namiestnictwa i Wydziału krajowego.

Nauczycielom udzielającym naukę niedzielną młodzieży rzemieślniczej w Rzeszowie Teofilowi Dzierzyńskiemu, Michałowi Solakiewiczowi i Ignacemu Krzemińskiemu, udzielono tytułem renumeracji po 60 zł. na zakupienie potrzebnych książek i przyborów dla uczącej się młodzieży udzielo 25 zł.

Dla bursy tarnowskiej uchwalono udzielić na ręce ks. Kazimierza Mikulińskiego z fundacji stypendyjnej śp. Jana Towarnickiego zapomogę w kwecie 200 zł., zaś dla bursy rzeszowskiej kwotę 300 zł. na ręce Henryka Straszewskiego.

Z powodu zażądania p. Wojciecha Urbańskiego, bibliotekarza wszechnicy lwowskiej uchwalono odesłać jeden egzemplarz Aktów grodzkich tom III. dyrekcji biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie.

Uchwalono podwyższyć czynsz najmu realności u śtej Marji Magdaleny z dotychczasowych 5122 zł. na 11.000 zł.

Nieuwzględniono wniosku Ign. Skrzyńskiego, kuratora fundacji ś. p. Antoniego Dydyńskiego, o udzielenie Antoniemu Dydyńskiemu, stypendyście powyższej fundacji, jednorazowej zapomogi przynajmniej w kwocie 200 zł.

Zgrodzono się na przyjęcie 1275 egzemplarzy trzeciego wydania Zoologii dr. Nowickiego na pokrycie kwoty 1020 zł., należącej się od tegoż funduszowi krajowemu z warunkiem zastąpienia nierozprzedanych obecnie egzemlarzy Zoologii odpowiednią ilością egzemplarzy wydać się mającej illustrowanej Zoologii.

Uchwalono zaasygnować Radzie szkolnej krajowej 3170 zł. na wydanie obrazków do nauk z poglądu, map ściennych, książek do nauki pedagogiki i książek do czytania dla szkół niedzielnych, oraz żądać uwiadomienia z użycia tej sumy.

Skarge Stanisława Czułowskiego przeciw Klemensowi Mateckiemu rządcy dóbr Smorza, uchwalono udzielić Radzie administracyjnej zakładu fundacji ś. p. hr. Skarbka dla dochodzenia zarzutów w skardze podniesionych i zdania Wydziałowi krajowemu sprawy w przeciągu trzech miesięcy.

Zatwierdzono sprawozdanie i rachunki fundacji skarbkowskiej za r. 1871.

Zgodzono się co do Żądania Wysokiego sejmu krajowego, ażeby Wydział krajowy w sprawozdaniach ze swych czynności dotknął spostrzeżeń i doświadczeń, jakie reprezentant jego w Radzie szkolnej uczynił, aby żądanie to przy układaniu sprawozdań o czynnościach Wydziału krajowego do druku w wykonanie wprowadzić.

Z powodu odbytej kolaudacji robót wykonanych przez p: Rodeckiego na dachu w akademii lwowskiej uchwalono wypłacić mu 645 zł. 7ct.

Aleksandrowi Voglowi uchwalono wypłacić za dostarczone dzuki dla Wys. sejmu i Wydziału krajowego w roku 1872 kwotę 2213 zł. 30 ct.

Uchwalono wydać certyfikat szlachectwa dla syna Damazego Kunaszewskiego właściciela dóbr Perekosy, p. Norberta Franciszka dw. im. Kunąszewskiego.

Uchwalono zaasygnować stowarzyszeniu pielęgnowania chorych akademików w Wiedniu wsparcie w kwocie 200 zł.

W sprawie sprzedaży drzewa z lasu Rączańskiego uchwalono uwolnić Joachima Frommera od umowy zawartej z p. Güntherem o kupno 1200 sosen i zatwierdzono ofertę p. Franciszki Kurkiewiczowej na cały drzewostan w lesie Rączańskim za ofiarowaną cenę 15.500 zł. w. a.

Drowi Weiglowi przyznano wynagrodzenie w kwocie 630 zł. począwszy od I. stycznia 1873 za zastępstwo dr. Nagla przy lwowskim szpitalu powszechnym. (C. d. n.)

Kronika.

— Kurjerek lwowski.

— Kamila z Malewskich Ławrowska, żona wicemarszałka sejmu krajowego, złożona jak wiadomo ciężką chorobą, umarła w niedzielę w 46. roku życia. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godzinie czwartej. Sam p. Ławrowski, bardzo ciężką złożony chorobą, miał się już lepiej, ale w niedzielę znowu mu się pogorszyło i wczoraj o godz. 4. popoł. oddał Bogu ducha. Żal powszechny towarzyszy mu do grobu!

— Straciliśmy też godnego obywatela, pana Mikiasza, najznakomitszego z naszych aptekarzy.

— W jednym z tutejszych salonów, którego gospodyni nie liczy się jednak do arystokracji, zebrano przy sposobności towarzyskiej zabawy 570 złr. na rzecz sierot po znanym patrjocie polskim, powieszonym przez Moskali. Wysoka ta suma dowodzi wielkiej ofiarności i szczerego patrjotyzmu, jaki nie wygasł i nie wygaśnie w poczciwych sercach. Cześć także należy się zasłonowej gospodyni, której zabiegom winny biedne sieroty już od lat kilku zabezpieczony i spokojny żywot.

— N. rzecz Towarzystwa Opieki Narodowej złożyli w miesiącu kwietniu datki jednorazowe: Urzędnik akcyzowy 1 złr., N. N. 1 złr., W. Kopiński 80 złr. 36 c., Sroczka 70 c., Przewielebny proszc Czerwiński 5 złr., W. Suchodolski 10 złr., N. N. z Bolechowa 20 złr., W. Wanda Pietruska 5 złr., W. Richtman 20 złr., W. Piotr Mikołaich 50 złr., z hr. Fr. hrabina S. 15 złr., różni przez W. Karpuszkę 7 złr., W. Erazma Schattauer 5 złr., W. Marceli Zacharjasiewicz 10 złr., W. Wołowski przez admin. *Gaz. Nar.* 37 franków, W. Ludwik Dolański 10 złr., bank kredytowy galicyjski 50 złr. Wszystkim wyżej wymienionym dawcom i dawczyniom składa komitet zarządzający Tow. O. Narodowej najserdeczniejsze podziękowanie. Lwów dnia 4. maja 1873. *Waterjan Podlewski*, prezes T. O. N. *Alojzy Boberski*, członek zarządu.

— Pogoda się już ustala. Ogrody publiczne, cmentarze, alaje Wyskiego Zamku roiły się w niedzielę publicznością. Roboty na kopcu idą teraz dosyć żwawo.

— Odzywają się powszechnie z pochwałami dla dyrekcji banku włościańskiego, która w sposób bardzo szlachetny postępuje z swymi urzędnikami. Wiadomo, że dla byłego sekretarza banku, ś. p. S. K. dyrekcja sprowadzała osobnego lekarza, płacąc mu przez cały czas pobytu wysokie honorarjum, obecnie zaś przed śmiercią L. Bernaczka w równie szlachetny postąpiła sposób, pamiętając o najmniejszych potrzebach nieboszczyka a na przyszłość także o rodzinie zmarłego. Urzędnicy banku mogliby także podać wiele innych jeszcze szczegółów dowodzących ludzkości i szlachetności szacunku godnej dyrekcji banku włościańskiego.

— Pan Cieślewski, ulubieniec naszej publiczności, został nader gorący przyjęty przez publiczność warszawską. Dzienniki odzywają się dlań z pochwałami, recensenci widzą w nim wielki postęp a *Kurjer warszawski* podaje szczery wyraz radości, iż pan C., „powrócił młodym, energicznym i pełnym zapału.“ Zazdrościmy Warszawianom!

— W tych dniach opuści prasę bardzo pożyteczne dzieło pana Edwarda Pietrzyckiego buchaltera izby obrachunkowej miejskiej, p. t. „Nasze miary i wagi, treściwy wykład o machinach i wagach dziesiętnych i ich zastosowaniu.“ Dotychczasowe dzieła pana Pietrzyckiego niezwykłej są na polu tem wartości, i zasłużonego doczekały się uznania, spodziewamy się zatem, że i powyższe poprzednim dorówna.

— Szesnasty wieczór galicyjskiego Towarzystwa muzycznego odbędzie się we środę 7. b. m. Program: 1. Volkmann. Trio (f-dur) odegrają pp. Bogucki, Bruckmann i Wolmann. 2. Verdi. Aria z „Don Karlos“ odśpiewa panna O. 3. Schubert. Fantazja (e-dur) odegra p. Morawez. 4. Dotto. „Bioudina“ odśpiewa panna O. 5. Ch. Gouvy. Wariacje na temat oryginalny odegrają pp. Wsz. i Mikuli. Początek o godzinie szóstej.

— Aresztowano onegdaj rano na placu Krakowskim preclarza Natana Wein z powodu, że namawiał małych chłopców i żołnierzy do grania w losy na jego pieczywo.

— Wczoraj wieczorem wystrzelono z pistoletu ślepo nabitego z podwórza pewnego domu przy ulicy Źółkiewskiej do przechodzącej pani, Agnieszki H., skutkiem czego kawałki tlejącej szmaty spadły jej na jedwabną zarzutkę, i ta już dobrze tleć poczęła w dwóch miejscach, zanim ogień spostrzeżono. Sprawcę wyśledzono, jest to uczeń bednarski Edward Krajewski.

— **Mianowania.** Cesarz mianował dr. Bolesława Bronisława Głowackiego dyrektorem powszechnego szpitalu we Lwowie, i nadał dyrektorowi lwowskiego powszechnego szpitalu dr. Karolowi Bertleffowi, z powodu przeniesienia go w stan stałego spoczynku, w uznaniu jego wieloletnich pożytecznych usług w publicznej służbie szpitalnej, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Cesarz pozwolił c. k. radcy wyższego sądu krajowego wicemarszałkowi sejmu, Julianowi Ławrowskiemu we Lwowie, pensyonowanemu c. k. radcy wyższego sądu krajowego Konstantemu Kmickiewiczowi we Lwowie i właścicielowi dóbr Hieronimowi Łodyńskiemu w Milatynie nosić krzyż kawalerski papieskiego orderu św. Grzegorza.

— **Wiedeń** d. 30. kwietnia 1873. Dowiadujemy się, że w krakowskiej akademii umiejętności w oddziale sztuk pięknych, z artystów polskich przedstawiony jest na kandydata do krzesła członka czynnego, jeden tylko pan Władysław Łuszczkiewicz.

Nie przeczymy zasługom niczym — ale jeśli parę zeszytów *Zabytków* i kilka mało znaczących okolicznościowych rozprawek, ma uprawniać pana Łuszczkiewicza do zaszczytu akademika, to Matejko zasłużył na tę godność, nie tylko jako czoło polskich artystów, ale nawet jako wydawca dzieła illustrowanego *Ubiory w Polsce*, zebranego umiejętnie, a jedynego w swoim rodzaju u nas. Nadto wielkie mnóstwo przedstawionych w *Kłosach* i w *Tygodniku illustrowanym* postaci dziejowych, wzbudzonych zestawień polskich pieczęci, pozwala niezaprzeczenie nazwać pana Matejkę nie lada sfragistykiem, które to dzieło wchodzi również w zakres umiejętności i nauk przez akademię objętych. Jest już nawet czynnym członkiem sfragistyk p. Zebrawski.

Zapoznanie zasług pana Matejki na polu sztuki i jej badań, w sztuce, która dziś bierze u nas berło przodownictwa, byłoby zdaniem naszem, co najmniej niewłaściwem. Zresztą pan Matejko zmieściłby się może obok p. Łuszczkiewicza, choćby nawet stanęli obok nich tacy jak Brandt, Lesser i inni. O ile nam wiadomo, miał nawet pan Matejko kilka głosów przy najpierwszem głosowaniu. Był umieszczony na drukowanej liście tych członków, którzy pierwszych 12 akademików wybierali i sami wybranymi być mogli. Jeśli źle poinformowani jesteśmy, chętnie przeprosimy za przypomnienie o mężu, którego zasługi i chwała nikomu w Polsce nie jest tajną.

— (*B.*) **Jasło** dnia 3. maja. W nocy z dnia 23. na 24. kwietnia r. b., złodzieje wyłamawszy podwójne okno na piętrze od głównej ulicy, wdarli się do biura Wydziału powiatowego, kasę „Wertheima“ siedmiocentnarową wyrzucili oknem, a wywiozłszy za miasto kilkaset kroków rozbili, i zabrali 10.525 złr. banknotami i obligacje indemnizacyjną na 500 złr. Ten fakt smutny dał powód autorowi korespondencji z Jasła umieszczonej dnia 27. z m. w nrze 100 *Dziennika*

Polskiego, do szukania na drodze polemiki publicznej satysfakcji, za osobiste pretensje urojone, obrzucając błotem członków Wydziału powiatowego, ludzi obarczonych wiekiem, najzacniejszych, znanych z prawości i cnót obywatelskich. Postępek tego rodzaju nie powinien nigdy uchodzić bezkarnie, a świętym obowiązkiem każdego uczciwego człowieka jest, stanąć wobronie prawdy, ścigać i odkryć fałszywego potwarcę, aby wyprowadzić z błędu opinię publiczną, która często powodowana mylnemi wieściami, potępia najmniej na to zasługujących. Ludzie serca i prawego charakteru zwykle posiadają tyle odwagi cywilnej, iż śmiało staną przeciwni ovi w oczy, żądając zadosyćuczynienia na drodze, która żadnej ze stron czci ani honoru nie splami. Kto zaś padając bezpodstawną wieść, z ukrycia godzi na bliźniego swego — nie dając mu środków obrony, i to w sposób praktykowany tylko pomiędzy ludźmi obnażonymi z uczuć szlachetnych, ten godnym jest aby czoło jego naczechować piętnem hańby. Nie piszę pod wrażeniem chwilowego uniesienia, ani też osobistej zawiści, lecz jako zupełnie bezstronny czuję się zmuszonym publicznie zadać kłam oszczerczym zarzutom, uczynionym członkom Wydziału powiatowego w *Dz Pol.* w korespondencji z Jasła; a autorowi tejże całem sercem radzę, aby w przyszłości nie używał podobnej broni, gdyż jak się wk ótce przekona, sprowadzi mu ona smutne rezultaty. W końcu nadmienić muszę o sumiennej bezstronności *Dz. Pol.*, który nietylko odpowiedzi na powyż wzmiankowaną korespondencję nie ogłosił, ale nadto pozwolił sobie drwinek z autonomii, w obec tak nieszczęśliwego wypadku zrabowania pieniędzy p łyczkowych, mających posłużyć na zaspokojenie głodu i kupna zboża do zasiewu 125cin guinom. Oto jest sumienność tego dziennika i uczciwość jego korespondentów i przyjaciół politycznych!

— Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.

— W. Brodzki, rzeźbiarz, coraz więcej zyskuje uznania w Rzymie. Niedawno ukończył z gliny grupę, przedstawiającą Politykę, i wywołał powszechny podziw i uwielbienie artystów oraz profesorów włoskich.

— Józef Szujski przetłumaczył wierszem rymowym komedję Arystofanesa p. t. „Rycerze."

— W Warszawie wyszło (1873) dziełko p. t. „Oględziny i grzebanie ciał zmarłych" ze stanowiska hygieny publicznej podług dr. L. Pappenheima, Lewygeo i innych, opracowane: przez St. Wojciecha Łukowskiego.

— Zawieruszone i nieznane kompozycje St. Moniuszki wyszukiwane są obecnie przez nakładców i drukiem ogłaszane. Jeszcze przez czas niejaki okazywać się będą te kosztowne szczątki, aż w końcu się wyczerpią, zostawiwszy pole samym przedrukom. Firma Gebethnera i spółki wydała w Warszawie niedawno sześć nieznanych Moniuszki kompozycyj: pięć na śpiew i jeden na fortepian. Tytuły tych kompozycyj są: I. Pieśń pokutna, słowa M. Radaiszewskiego. Jest to jedna z owych prostych a wzniosłych pieśni, w których układzie nikt u nas z Moniuszką współ ubiegać się nie mógł. 2. Motyl, słowa Syrokomli. 3. Powrót wiosny, słowa Gustawa Zielińskiego. 4. Urzeczony, słowa A. Żeleźniaka. 5. Pieśń Nai. 6. Wreszcie Mazur weselny na fortepian, może najwyborniejszy ze wszystkich jakie Moniuszko napisał.

— Zapowiedziane dzieło p. t. „Fryderyk Chopin i utwory jego muzyczne" przyczynek do życiorysu i oceny kompozycji artysty, napisał M. A. Szulc, profesor przy gimnazjum Marji Magdaleny w Poznaniu, wyszło z druku w Poznaniu (1873) nakładem J. K. Żupańskiego. Polecamy to dzieło wszystkim miłośnikom muzyki i wielbicielom jednego z najpoetyczniejszych kompozytorów. Napisane dobrze i sumiennie. O dziele tem podamy w odcinku *Gazety Nar.* obszerniejszą wiadomość.

— Na górnym Szlązku, w Cieszynie wyszło (1873) dziełko zatytułowane: „Książeczka o małżeństwie" ułożona dla ludu chrześcijańskiego przez księdza dr. Leopolda Otto, nakładem autora. Dzieło to zasługuje na uwagę. Przeznaczone głównie dla ludu wiejskiego, pomiędzy którym należy je rozpowszechnić.

— W Warszawie opuściła prasę (1873) broszurka St. W. Łukowskiego p. n. „O małżeństwie" napisana podług doktorów L. Pappenheima i F. Oesterlena.

— Redakcja czasopisma *Wędrowiec* wychodzącego w Warszawie, wydrukowała jako dodatek pracę oryginalnie po polsku napisaną przez naszego ziomka Henryka Biańska p. t. „Wspomnienia z podróży do Ziemi świętej."

— Wiadomości społeczno-ekonomiczne.

— Bank w Lubawie w Prusach Zachodnich pod nazwą „Bank rolniczy i przemysłowy" założyli: F. Kawczyński, K. Koźmiński, St. Łyskowski, J. Mie:zkowski, W. Osaowski, dr. Rzepnikowski i ks. Sartowski. Kapitał zakładowy oznaczony na 50 tysięcy talarów, zebrany na akcje po 50 talarów, płatne w ratach kwartalnych po 5 talarów. Bank ten wpłynie niezawodnie bardzo korzystnie na rozwój polskiego handlu, przemysłu i rolnictwa w okolicach mocno przez kapitały niemieckie zagrnięonych. Szczęść Boże!

— W Poznaniu powstają ciągle nowe handle polskie, z czego Niemcy chcący Polaków wykierować na żebraków, wcale niekontenci. Świeżo otworzono tam handle: Stanisława Rejzunera, redaka naszego, handel zegarów i zegarków na Chwaliszewie; „Mały Bazar" handel koronek, płócien itp. towarów, otworzony przez jedną z Polek przy ulicy Wilhelmowskiej; i przy tejże ulicy nowo powstały interes komisowy i zbożowy pod firmą N. Kierski i spółka. Dążyć nam koniecznie należy do rozszerzania pola zarookowania, czego się dokona przez ujęcie handlu i przemysłu w ręce polskie. W Tornuiu powstają także handle polskie. Niedawno J. Krajewicz otworzył tam skład towarów krótkich i galanteryjnych; pierwszy polski tego rodzaju w mieście rodzinnem Kopernika.

— Staraniem patrona spółek zarobkowych zacnego księdza ze Środy, powstały w Prusach Zachodnich dwa banki ludowe, jeden w Drzycimie, drugi w Sliwicach. Dyrektorem pierwszego obrano księdza Nelkę a prezesem Rady nadzorczej p. Rożyckiego z Biechówka; dyrektorem drugiego obrano księdza Kilhijana, prezesem zaś Rady nadzorczej p. Wincentego Dębińskiego z Zalesia.

— Powiat Chojnicki w Prusach Zachodnich, zamierzają niemieccy najezdnicy rozdzielić na dwa: chojnicki i tucholski. Pomożty to liczbę urzędników-pasczytów niemieckich.

— Niejaki Gorzeński zwący się Ostrorogiem, który z r. p. Józefem Łukaszewiczem polemizował o swoje drzewo genealogiczne, zostawszy szambelanem pruskiego króla, nie popiera interesów narodu polskiego, jak tego dowodzi sprzedaż dóbr Szczodrzykowo pod Pogorzelicami w Poznańskiem. Sprzedał je księciu Meiningen, który będzie szerzył w około zarazę niemiecką. Że sprzedający ziemię polską w ręce moskiewskie lub niemieckie Polacy, zasługują na potępienie, niepotrzebujemy przypominać.

— *Gazeta handlowa* donosi: Linia kolei, mająca połączyć drogę żelazną elizabetgrodzkobatecką z kijowsko-brzeską, a zarazem przeciąć okolicę największego ruchu cukrowniczego w gub. kijowskiej, jest już ostatecznie postanowioną. Zatwierdzono pierwotny kierunek na Szpolę, dodając odnogę ze Szpoły do Czerkas długości wiorst 62, oraz łącząc na północy linję nową z koleją brzeską nie w Fastowie, jak pierwotnie zamierzano, lecz bliżej Kijowa w Motowidtówce. Roboty około budowy nowej drogi, według wszelkiego prawdopodobieństwa rozpoczną się w maju.

— **Trzęsienie ziemi.** Listy z Ameryki południowej potwierdzają w zupełności poprzednie doniesienia o trzęsieniu ziemi w S. Salvador, mieście stołecznem rzeczypospolitej tejże nazwy. Miasto zupełnie zniszczone zostało, zniszczenie rozciągnęło się i na okolicę. Wstrząśnienia trwały od 4. do 19. marca. Z początku wątpiono w Europie o wiarogodności doniesienia, sądząc, że ściąga się ono do jednego z mniejszych miast rzeczypospolitej S. Salvador dotkniętego klęską jeszcze w styczniu r. b. Obecnie wątpliwości ustają. Najstraszniejszy z żywiołów zniszczył w kilka tygodni czasu jedno po drugiem dwa miasta kraju ubogiego w zasoby materjalne i nie prędko zdolnego poniesione straty powetować. Zniszczone poprzednio San-Vincente zaczęto już na tem samem miejscu odbudowywać. Szczęśliy wypadku w S. Salvador nie są jes cze dobrze znane. Nazajutrz po ustaniu trzęsienia ziemi w tem mieście d. 20. marca w odległości kilkuset mil w rzeczypospolitej Argentyńskiej nawiedzone zosało podobnąż klęską miasto Mendoza. Zjawisko trwało jeszcze d. 21. marca; dalszych wiadomości nie odebrano.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wzajemne spółki na przeżycie galicyjskiego ogólnego Towarzystwa ubezpieczeń we Lwowie: Dnia 28. zeszłego miesiąca odbyło się walne zgromadzenie członków wzajemnych spółek na przeżycie zawiązanych przez galicyjskie ogólno Towarzystwo ubezpieczeń, w celu wyboru komisji kontrolującej stosownie do postanowień artykułu 13. warunków.

Przewodniczący zgromadzenia członek Rady zawiadowczej Edward Kszawry hr. Fredro zagaił posiedzenie, sprawdziwszy obecność dostatecznej ilości członków do powzięcia prawomocnej uchwały.

Po krótkiej przemowie dyrektora Towarzystwa o celu i korzyściach wzajemnych spółek na przeżycie, którą poniżej przytoczymy, odczytano sprawozdanie z dotychczasowego rezultatu zawiązanych spółek i majątku jaki one obecnie posiadają.

Galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpieczeń zawiązało dotychczas 15 wzajemnych spółek na przeżycie, które mają być rozwiązane po kolei 1. stycznia 1883, 1884, 1885 itd. ostatnia 1. stycznia 1897.

Do 1. zm zawarto 1752 układów asocyacyjnych na ogólną podpisaną sumę 929.080 złr.

Wkładki wniesione przez uczestników, zostały ulokowane w listach zastawnych c. k. uprz. zakładu dla kredytu włościańskiego, a wysokie odsetki, które ta lokacja przyniosła, tudzież znaczny zysk na kursie listów zastawnych, wróży pomyślną przyszłość zawiązanym spółkom.

Następnie zawezwał przewodniczący zgromadzonych członków do przedsięwzięcia wyboru komisji kontrolującej.

Do rzeczonej komisji wybrano:

Pp.: Adolfa Jorkascha Koch, wiceprezydenta c. k. dyrekcji skarbu, Juliusza Mikolasza, właściciela fabryki, Augusta br. Romaszkana, c. k. podkomorzego i dyrektora banku włościańskiego, dr. Ferdynanda Krattera, adw. kraj., Józefa Tomasza Weissa, zegarmistrza, Michała Milewskiego, c. k. profesora szkoły realnej, Abrahama Silberstejna, kupca.

Na zastępców: Pp.: Karola Klimowicza, właściciela handlu korzennego i Alojzego Runge, inżyniera asystenta c. k. uprz. kolei Karola Ludwika.

Po zamknięciu walnego zgromadzenia ukonstytuowała się komisja kontrolująca, która obrawszy p. Jorkascha-Koch przewodniczącym a p. Julinscha Mikolascha zastępcą przewodniczącego, objęła kontrolę nad zarządem majątku w myśl artykułu 14. warunków.

Podając do powszechnej wiadomości powyższe sprawozdanie powtórzymy w streszczeniu słowa, które wyjaśnił dyrektor galicyjskiego ogólnego Towarzystwa, rzecz i istotę wzajemnych spółek na przeżycie, użujemy bowiem wysoką doniosłość i prawdziwą korzyść takich spółek.

Z rozlicznych kombinacji ubezpieczenia na życie, uzyskały w ostatnich dziesiątkach lat wzajemne spółki na przeżycie najwięcej wziętości u ogółu; forma ta ubezpieczenia zaprowadzona najpierwej we Francji pod nazwą „Tontines" a następnie zaś znacznie wydoskonalona w Austrji odpowiada najlepiej celowi.

Ponieważ rezultata jakie różne zakłady ubezpieczeń w tej mierze osiągnęły, zupełnie usprawiedliwiają wziętość tej kombinacji ubezpieczenia, zaprowadzio też i Towarzystwo nasze, otwierają przed $1\frac{1}{2}$ roku dział ubezpieczeń na życie wzajem. spółki na przeżycie i dołożyło wszelkich starań, ażeby rozpowszechnić takowe jak najbardziej w kraju naszym. (Dok. n.)

Przy losowaniu obligacji indemizacyjnych uskutecznionem na dniu 30. kwietnia 1873 zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie: (C. d.)

na **500** złr. z kuponami:

Nr. 155, 320, 382, 455. 507, 760, 892, 978, 1.041, 1.229, 1.232, 1.321, 1.924, 1.970, 2.321, 2.359, 2.742, 2.823, 2.880, 2.905. 3.101, 3,325, 3.357, 3.411, 3.634, 3.636, 3.656, 3.661, 3.765, 3.926, 4.246, 4.358, 4.535, 4.578, 5.017, 5.180, 5.258, 5.435, 5.491, 5.563, 5.588, 5.647, 5.860, 6.042, 6.084, 6.110, 6.167, 6.219, 6.540, 6.561, 6.569, 6.640, 6.705, 6.758, 6.942, 7.084, 7.123, 7 218, 7.678, 7.699, 7.979, 7.994, 8,120, 8.701, 8.850, 9.036, 9.142, 9.718, 9.740, 9.749.

na **1.000** złr. z kuponami:

Nr. 25, 126, 240, 308, 490, 778, 797, 1.023, 1.028, 1.053, 1.205, 1.261, 1.314, 1.505, 1 622, 1.787, 2.537, 2.577, 2.606, 2.649, 3.385, 3.400, 3.568, 3.727, 3 879, 4.061, 4.496, 4.669, 5.006, 5.053, 5.108, 5.154, 5.278, 5.538, 5 548, 5.795, 5.897, 6.488, 6.629, 6.662, 6.706, 6.863, 6.864, 7.194, 7.206, 7.269, 7.474, 7.486, 7.617, 7.748, 7.862, 7.932, 8.146, 8 368, 8.522, 8.545, 8.775, 9.668, 9,686, 10.036, 10.040, 10 072, 10.112, 10.322, 10.350, 10.430, 10.520, 10.779, 11.121, 11.493, 11.575, 12.246, 12.357, 12.459, 12.959, 13.029, 13.236, 13.345, 13.538, 13.890, 14.032, 14.093, 14 392, 14 444, 14.521, 14 659, 14.699, 14.838, 14.988, 15.118, 15.374, 15,379, 15 397, 15.648, 15.790, 15.821, 16 096, 16.140, 16.156, 16.284, 16.350, 16.455, 16.461, 16.465, 16.708, 16.802, 16.887, 17.157, 17.435, 17.611, 17.645, 17.694, 18.066. 18.355, 18.410, 18.652, 18.775, 18.787, 19.202, 19.232, 19.295, 19.381, 19.778, 20.156, 20.157, 20.345, 20.469, 20.618, 20.625, 21.168, 21 331, 21.424, 21.469, 21 522, 21.574, 21.681, 21.747, 21 821, 21.861, 21.955, 22.104, 22.130, 22.313, 22.479, 22.487, 22.842, 23.158, 23.253, 23.275, 23.389, 23.557, 23.596, 23.852, 23.878, 23.897, 23.923, 24.086, 24.125, 24.144, 24.171, 24.354, 24.461, 24.723, 24.762, 24.790, 24.807, 24.953, 25.240, 25.394, 25.688, 25.964, 26.027, 26.064, 26.162, 26.245, 26.267, 26.550, 26.592, 26.765, 26.792, 27.134, 27.135, 27.271, 27.703, 27.778, 27 886, 27.980, 28.147, 28.253, 28.489, 28.724, 28.942, 29.035, 29.053, 29.082, 29.112, 29.214, 29 263, 29.386, 29.449, 29.541.

na **5.000** złr. z kuponami:

Nr. 336, 422, 459, 521, 710, 1.542, 1.705, 1.896.

na **10.000** złr. z kuponami:

Nr. 263, 377, 519, 623, 1.021, 1.267.

i Lit. A. Nr. 497 na 50 złr., nr. 568 na 300 złr., nr. 812 na 4.040 złr., nr. 813 na 580 złr., nr. 1.129 na 3.500 złr., nr. 1.630 na 7.110 złr., nr. 2.281 na 50 złr., nr. 3.506 na 50 złr., nr. 3.734 na 1.080 złr., nr. 4.417 na 1.700 złr., nr. 4.422 na 200 złr., nr. 4.705 na 450 złr., nr. 4.761 na 100 złr., nr. 4.784 na 50 złr., nr. 4.831 na 1.500 złr., nr. 5.073 na 7.900 złr., nr. 5.633 na 1.220 złr., nr. 5.673 na 300 złr., nr. 5.818 na 300 złr., nr. 5.920 na 600 złr., nr. 5.972 na 50 złr. (C. d.)

Sprawozdanie targowe. Kraków, dnia 29. kwietnia. 1873.

Zmiany powietrza w ostatnim tygodniu były bardzo niekorzystne na rozwój ozimin, jakkolwiek trudno jeszcze osądzić, w jakim stopniu nocne, jak na obecną porę silne przymrozki młodym latoroślom zaszkodziły. Jedna tylko rzecz jest pewna, iż w ogóli rzepaki, które właśnie kwitną obecnie, mocno ucierpiały.

Nie było jednak potrzeba powyższych okoliczności, aby sprowadzić niezwykle silną tendencję na naszym dzisiejszym targu; brak bowiem dowozów, całkowite wypróżnienie tutejszych zapasów i silny popyt tak lokalnych konsumentów, jak zagranicznych kupców były dostateczną przyczyną podwyżki.

Pszenica. Wszystko co było ofiarowane, szybko i po wysokich cenach rozkupiono, nawet niższe gatunki chętnie nabywano.

Żyto. Lepszy popyt i mały dowóz.

Inne produkta. Nieznaczny obrót.

Waga wiedeńska netto.

Pszenica za 170 funt. — biała polska złr. —— 13·— 14·50, czerwona 11·50 13·— 14·35 złr., żółta galicyjska 12·— 13·— 14·35 złr., żółta podolska —·— —·— —·— złr., żółta mołdawska —.— —.— —·— złr.

Żyto za 160ft. — polskie, węgier. szlązkie —·— 8·60 9·20 złr., podolskie —·— 8·50 8·75 złr.

Jęczmień za 140ft.— wyborowy —.— 7·25 8·— złr., na paszę —·— 6.— 7·— złr.

Owies za 100 funt. —·— 4·50 5·25 złr.

Groch za 180ft.— kuchenny —·— —·— —·— złr., na paszę 8·— 9·— 10·— złr.

Fasola za 180 funt.—·— —·— —·— złr.

Nasiona olejne za 150 funt. — Rzepak —·— —·—, —·— złr., rzepik —·— —·— —·— złr., lnica —·— —·— —·— —·— złr., siemie lniane —·— —·— —·— złr.

Koniczyna za 180 funt. — biała —·— —·— —·— złr., czerwona —·— —·— —·— złr.

Najcelniejsze wyżej notowania.

Talar złr. 1·64 — Rubel złr. 1·47 — Austr. dukat złr. 5·20.

Bank galicyjski dla handlu i przemysł. w Krakowie

(C. d. n.)

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 63 spirytus rafinowany z anyżem stopień 67.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakoteż przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

$5\frac{1}{2}$ procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 14 „ „
$6\frac{1}{2}$ „ „ 30 „ „
$7\frac{1}{2}$ „ „ 60 „ „

Ostatnie wiadomości.

Korespondent *Dzien. Polskiego* Mirosław z pod Lwowa narzeka, iż żaden dziennik polski nie podniósł potrzeby wzięcia przez Polaków udziału w obchodzie 25letniej rocznicy pańszczyzny. *Gazeta Narodowa* pierwsza podniosła tę politykę w osobnym artykule wstępnym i potem już dwakroć o tej potrzebie przypominała.

Dziennik Polski zwala całą winę niedzielnego wystąpienia c. k. policji w Zgromadzeniu wyborców na nietakt urzędników c. k. policji, i na nietakt przewodniczącego. Ani pierwszy ani drugi zarzut nie jest uzasadniony. Taką instrukcję miała c. k. policja, aby nie dozwolić mówienia o panu Ziemiatkowskim, o obecnem ministerstwie i o obecnej sytuacji politycznej wobec bezpośrednich wyborów a motywować to wzbronienie tem, iż na programie stoi tylko sprawozdanie z czynności delegacji. I wypełnić to chciał jeden z pp. urzędników c. k. policji zaraz na początku mowy dr. Smolki, gdy tenże zaczął coś mówić o ministrze rodaku, drugi go jednak wstrzymał jeszcze. Lecz gdy później dr. Smolka powrócił do tego przedmiotu i wyraźnie wymienił imię Ziemiatkowskiego, wtedy już obaj urzędnicy zgodzili się, iż czas jest wystąpić według instrukcji.

Co do drugiego zarzutu, to urzędnik policyjny jako komisarz rządowy ma jedynie przewodniczącemu w imieniu rządu dawać zlecenia podczas zgromadzenia odbywającego się, a ten jest za spełnienie tych zleceń odpowiedzialny. Zresztą komisarz rządowy niema ani prawa, ani obowiązku zabierać głos i przemawiać do zgromadzenia.

Zwalanie winy i niby srogo liberalne oburzenie na nietakt urzędnika i na nietakt przewodniczącego, jest jedynie fintą *Dziennika Polskiego*, w celu zasłonięcia wobec opinii istotnych motorów tego zajścia

Wychodzący w Kollinie organ czeski *Koruna* d. 3. bm. oświadcza, że Czesi są z zasady niechętni wejściu do Rady państwa, wszelako jeżeli większość stronnictwa anticentralistycznego uchwali wejście do Rady państwa, Czesi poddadzą się tej uchwale.

Komisja budżetowa delegacji przedlitawskiej, rozbierając sprawozdanie ankiety o kontrakcie Skenego, uchwaliła rezolucję, że delegacja przyjmuje do wiadomości rezultat ankiety, zaleca go ministerstwu wojny do uwzględnienia i nie czuje spowodowaną przystąpić do wniosku węgierskich rzeczoznawców wypowiedzenia kontraktu Skenego.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń dnia 5. maja. Delegacja przedlitawska przyjęła ordynarjum budżetu marynarki według wniosków komisji; tożsamo ekstraordynarjum, pozwoliwszy jednak 564.000 złr. na zbudowanie okrętu kazamatowego „Tegetthof", które komisja wykreśliła.

Delegacja węgierska przyjęła w sprawie kontraktu Skenego wniosek swej komisji, z poprawką Lonyaya, że nie żąda się stanowczo zniesienia monopolu Skenowskiego, tylko wyraża się życzenie unikania monopolu ile to być może.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu

Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Przychodzą

rakowa do Lwowa o g. 5 m. 57 m. rano.
„ „ 9 „ 45 wieczór
„ „ 10 „ 50 rano.
zCzerni wiec „ 10 „ 43 wieczór.
„ „ 3 „ 58 rano.
„ „ 3 „ 45 popołud.
zBrodów i Złoczowa „ 10 „ 58 wieczór.
„ „ 4 „ 18 rano.
„ „ 4 „ 3 popołud

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia. 5. maja 1873.

godzina 10. minut 35 przed południem

Wiedeń. Akcje franko austr. 134.—. Węgierskie kredyt. 177.—. Anglo-austr. 282,50. Unionsbank 241.—. Kolei Karola Lud. 222.—. Kolej siedmiogr. 170.50. Kolei połudn. 190.75. Kolej Alfölda 169.—. Kolei Elbiety 24.150. Kolej lwowsko-czernow. 149 .50 Węg.Nordest. 145.—. Kolei północnej 156.—. Kolei Rudolfa 166.—. Węgierska Ostbahn 119.—. Indemizacj. galicyjskie 78.50. Losy z roku. 1864. 142.—.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 170 50. Aauku obrotowego 208.—. Losy tur. 73.75. Bkcje banku budow. 258 —. Kolei państwow. 334.—. Banku związk. 357.—. Losy węgier. 100.—. Ross. bankn. rent. hyp. 19650.. Kolei Naddniestr. 000.00. Rubel ros 1.47 $\frac{1}{2}$. Usposobienie. mocne.

Akcje kred. 322.—, Anglo-austr. 286.—. Unionsbank 242.—. Kolej Kar. Lud. 223.50. Kolej połudn. 191.—. Franko-austr. 135.— Losy z 1860 roku 102 50. Napoleonów 8. 73.— Tramway 373.—. Usposobienie: mocne.

z dnia 4. maja 1873.

Berlin. Ruble papier. $80.\frac{3}{8}$. Akcje kredyt. $196.\frac{3}{4}$. Lombardy $116.\frac{5}{8}$. Galizier $102\frac{1}{2}$. Kolej państwowa $205.\frac{3}{4}$. Komuńska $46.\frac{1}{2}$. Banknoty austr. $91.\frac{15}{16}$. Losy 1864. 0000 Usposobienie.

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revlaesciére du Barry

Z LONDYNU.

Żadna choroba nie oprze się delikatnej Revalesciére du Barry, która bez lekarstw i kosztów usuwa wszelkie cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, pęcherza, nerek i organów oddechu, jako to: tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, nieustawność, zatkania, biegunki, bezsenność bezsilność, hemoryoję, wodną puchlinę, gorączki, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp. nawet podczas ciąży — nakoniec diabetes, melancholię, schudnięcie, reumatyzm, gościec, bledniczę Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które uzyskały lekarstwom:

Certyfikat Nr. 68.471.

Panie, mogę Cię zapewnić, że po używaniu dwuletniem twojej cudownej Revalesciére du Barry, nie czuję więcej ciężaru mojej starości, a liczę lat 84. — Nogi moje służą mi znowu, wzrok mój stał się tak dobrym, że szkieł nie potrzebuję, żołądek mój jest zdrów, tak jakbym miał lat 30, jednem słowem jestem zdrów, każę, nawiedzam chorych, odprawiam nabożeństwo, odbywam dosyć długie przechadzki piechoto, umysł mój jest jasny, a pamięć moja odświeżyła się. — Proszę Pana, abyś raczył to moje oświadczenie publicznie ogłosić. Z szacunkiem i wdzięcznością: Ks. Peter Castelli, proboszcz w Prunetto.

Certyfikat Nr. 75.705. Wiedeń, Praterstrasse, 22. maja 1871. 4)

Nie wiem, jak Pana podziękować za zbawienny skutek twojej Revalesciére. Cierpiałem na kurcze żądżołkowe, kaszel i dyjarję, a teraz dzięki pańskiemu środkowi, zupełnie zdrów jestem. L. Grossmann.

Revalesciére du Barry pożywniejszą jest od mięsa, i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoja cena na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 c. 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkotky w puszkach po 2 50 c. 1 po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c., w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł

GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry" et comp Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalesciére swoją za przesłaniem lub pobraniem pocztowem.

Ajencje: w **Białej**: u aptekarza Erich Keler. w **Bochni**: u Franciszka Reissa, c. k. salinarnego aptekarza, i u L. E. Balstewicza, w **Brodach**: u M. S. Franzosa i G. Grünspanna, aptekarz pod złotym orłem, w **Czerniowcach**: u Alta, c. k. apt. ulica „Jeneger Schutzh.", w **Gracu**: u Hans Obermaymayer; w **Kołomyi**: u J. Sidorowicza; w **Krakowie**: u Józefa Trauczyńskiego; we **Lwowie**: u Zygmunta Reckera aptekarza, u Piotra Mikolascha aptekarza, aepolda Rotlenderа, u F. W. Królikowskiego, u Karola Schubotha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Beisera; w **Limnie**: u F. M. v. Haselmayera Erben: w **Peszcie** u Józefa v. Türök; w **Pradze**: u Jós. Fürsta: w **Przemyślu** u Edwarda Mach, lakiego; w **Rzeszowie**: u J. Schaitlera st Comp.; w **Tarnopolu**: u A. Morawetza i D. A. Buche'ta c k apteka obw w **Tarnowie**: u A Tercyna apt. pod Aniołem i u W. T. A. Wietogórskiego

Lwów, z Izby handlowej dnia 5. maja.	płacą	żądają
I.I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	224 50	225 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	150 —	152 —
Banku hip. gal. z wpł. 80pr.	238 —	240 —
„ krajow. z wpł. 50pr.	— —	82 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	78 75	79 25
„ „ 4 pr. w. a.	71 75	72 25
Banku hip. gal. 6 pr.	88 75	89 25
Gal. zakł. kred. włośc.	94 75	96 —
III. Obligi za 100 złr. udemnizacyjne galic.	78 35	79 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 8	5 18
Dukat cesarski	5 12	5 18
Napoleondor	8 68	8 74
Pół imperjał rosyjski	8 80	8 95
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 72
Rubel rosyjski papierowy	1 46	1 47
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 65
Srebro	107 75	109 —
Wiedeń d. 3. maja.		
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	70 60	70 70
„ „ w sreb. 5 „	72 90	73 —
„ 1839 cała losy (m. k.)	298 —	299 —
„ 1839 $\frac{1}{2}$ losu „	35 50	36 —
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	102 50	102 75
„ 1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	117 50	118 50
„ 1860 „ 100 „ „ „	142 50	143 —
„ 1864 „ 100 „ „ „	117 25	117 75
Listy zast. dom. po 126 5 pr.		
Oblig. indm. (za 100 zł.)		
Galicyjskie	78 75	79 50
Bukowińskie	— —	— —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. pod. kol. po 120 zł. 5 p.	99 75	100 25

Pożyczka Emeryta	płacą	żądają
Węgier. pod. kol. po 100 złr.	98 —	98 50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	73 50	74 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	256 25	86 75
Bodencred. austr. po 200 zł. 40 pr.	293 —	294 —
Zakł. kredit. hip. prz. po 150 zł.	322 —	322 50
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p.	— —	— —
Comis. bank. wied. po 200 zł.	94 —	105 —
Tow. sekund. n. aust. po 500 zł.	— —	114 —
Franco-austr. po 200 złr. 40 pr.	135 50	136 —
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	95 50	96 —
Kolei bank. po 200 zł. em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —
Rentea bank po 200 złr.	291 —	292 —
Banku nar. austr. po 600 zł.	943 —	945 —
Banku powsz. aus. po 200 złr.	302 50	303 —
Unionbank po 200 złr.	241 —	241 50
Vereinsbank po 200 zł. 40 pr.	184 —	184 50
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	208 —	209 —
Wechslerbank wied. po 200 zł.	— —	— —
Wied. bankver. po 200 złr.	350 —	360 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	— —	— —
Dniestrzańskiej „ „ „ „	— —	— —
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	242 50	243 50
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	221 50	222 50
Gal. Kr. a Lu po 200 zł. m.	224 75	224 25
Lw. Czer a Jas. po 200 zł. w.	150 —	151 —
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. a.	— —	— —

	płacą	żądają
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	215 50	215 —
„ „ lit. B. po 200 zł. m.	181 25	181 50
Rudolfa po 200 złr. s. r.	166 —	167 —
Siedmiogr. po 200 w. a.	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	334 50	335 —
„ „ II. em. po 200 zł.	— —	— —
Südbahn po 200 złr. srebr.	190 25	190 75
Tramway wied. po 200 zł.	356 —	357 —
Węg. gal. (Zup.) po 200 zł. w. a.	— —	— —
Węg.-półn. wschod. p. 200 zł. s.	145 75	146 25
„ „ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	119 50	120 50
„ „ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	162 —	163 —
Akcje przemysłowe.		
Badow. Tow. austr. po 200 zł.	263 50	264 50
„ „ wied. „ 100 „	102 50	103 —
„ „ tanich pom. po 100 z.	63 50	64 —
Borys. Patr. Cp. po 200 zł. w. a.	— —	— —
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. 6st. 5 pr. sr.	100 25	100 50
„ „ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	88 —	88 25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	— —	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	— —	80 50
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	88 25	88 75
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	95 —	95 50
Bank nes. austr. m. k. 5 pr. w. a.	90 65	90 90
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zł.	99 50	99 —
Alföldz. 200 zł. 5

Nasiona świeżych

Buraków pastewnych

doborowych i najlepszych gatunków 2136 5—?

Korzec po złr. 14 — złr. 16 — złr. 17 i złr. 18.
Garniec „ „ 50 — „ 55 — „ 60 i „ 70.
Funt wied. „ „ 36 — „ 40 — „ 45 i „ 50.

Marchew pastewna olbrzymia
100 funtów złr. 50. — 1 funt . „ — 55 ct.

poleca nowo urządzony Główny skład Nasion

TEOFILA ŁUCKIEGO

przy placu Halickim obok Banku hipotecznego l. 14.

Do wygrania!

dnia 15. maja na promesę pożyczki prem. węgierskiej.
Główna wygrana złr. 150.000, 15.000 itd.
Cena promesy 3 złr. w. a.

Dnia 26. czerwca na los loterji rządowej,
Główna wygrana złr. 100.000, złr. 30.000 w srebrze, 2.000 dukatów w złocie itd.
Cena losu złr. 2.50.
Losy tylko za nadesłaniem gotówki wysyłane bywają!

Do nabycia u

Fryderyka Schubutha i Syna

we LWOWIE, w Rynku pod liczbą 45. 2247 1-2

Dla utrzymujących hotele i traktjerników!

2500 obrusów we wszystkich wielkościach i serwet wyprzedaje o 40% poniżej cen fabrycznych

2176 4—6 Skład towarów płóciennych i bielizny **S. REICHA**, przy placu Marjackim pod liczbą 6, w domu p. Penthera.

Zakład hydriatyczny

w Sasowie

od 1. maja otwarty na lato, jest zaopatrzony w dobrą traktjernię i wyposażuje dla gości kąpielowych na zamówienie listowne, półkrytą nowy powóz zakładowy do kolei w Złoczowie za cenę 2 złr. 50 centów. 2262 1—8

Franciszek Medwey,
Dyrektor zakładu.

Poszukuje się
do nabycia lub wydzierżawienia 2253 1-4

Folwark

od 60 do 150 morgów z budynkami niedaleko kolei lub gościńca. Wiadomość pod adresem **Józef Birkle**, Lwów, Rynek Nr. 40.

Opuścił tłocznię

DODATEK

do przewodnika statystyczno-topograficznego i skorowidza
przez
Konrada Oksze Orzechowskiego
wydanego, wskazujący przydzielenie miejscowości w Galicji W. ks. Krakow. i Bukowinie do świeżo ustalonych c. k. urzędów pocztowych i jest po 10 centów w. a. do nabycia. — Obecnie kupujący skorowidz ten, otrzymuje dodatek bezpłatnie — również polecona przez Wydział Rady szkolnej krajowej uchwała z d. 3. kwietnia 1873 do L. 2358 mapa Galicji wraz z W. Ks. Krakowskiem dla szkół tutejszokrajowych tegoż samego wydawcy, jest do nabycia po cenie 80 centów od sztuki.
Nabywającym większą ilość, ustępuje się rabat. 2257 1—1
Księgarnia **F. H. Richtera** we Lwowie.

L. 582.

Konkurs.

Na posadę nadzorcy dróg gminnych w powiecie Rudeckim ogłasza się niniejszem konkurs.

Roczna płaca z tą posadą połączona wynosi 300 zł. z dodatkiem na utrzymanie konia w kwocie 100 zł. wa. Ubiegający się o tę posadę winni wnieść swoje podania potrzebnemi wywodami opatrzone za pośrednictwem Wydziału powiatowego w którego obrębie mieszkają do Wydziału tutejszego najdalej do dnia 20. maja 1873.

Z Wydziału powiatowego.
Rudki 28. kwietnia 1873. 2232 2-3

Soeben erschien:
Die neue vervollkomnete Auflage

Die geschwächte Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Durgestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der med. Gesellschaft in Wien. Preis 32 Kreuzer ö. W. 30 kr.

Zu haben in der
1862 95—100 Ordinations-Anstalt für
Geheime Krankheiten
(Lessendrys Schwäche) von Spezial-Arzt
Med. Dr. Bisenz,
WIEN, Stadt, Singerstrasse 16.
Täglich Ordination von 11—1 Uhr und von 5—6 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden die Medicamente besorgt — Gegen einsendung wird nichts geschickt.

Zaraz do wydzierżawienia

FOLWARK

około 130 morgów, graniczący ze Lwowem, z inwentarzem żywym i martwym.
Bliższa wiadomość w kancelarji Towarzystwa chowu koni, gdzie sklep Jürgensa ulica Sobieskiego nr. 4 na 1 piętrze od godziny 9tej do 11tej rano.

PRODUKTY FARMACEUTYCZNE
z Fabryki
pp. Montreuil braci et Comp.
w *Cichy la Garenne pod Paryżem.*
CUKIERKI CYTYWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.
MAGNEZJA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.
PEPSYNA i PASTYLKI z PEPSYNY, przeciw chorobom żołądka i trudzącemu trawieniu. 1802 17-24
SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj niskich.
We Lwowie i w Krakowie w aptekach p. *P. Mikolascha i Trauczyńskiego.*

Rządca

w średnim wieku, wolny, który zarządzał dbałszy czas poprzednio majątkiem w Prusiech a od dwóch lat w W. ks. Krakowskiem, mogący złożyć parę set reńskich kaucji, poszukuje od św. Jana odpowiedniej posady w mniejszym majątku. Listy należy adresować do Adm. „Gaz. Nar." pod l. B. B. 2209 3—3

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest to 1815 69—79
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem,
dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała**
nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magasyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.
Dostać można w magazynach galanteryjn. PP. Rudolfa Schwarza i Kamila Szczyżowskiego.

Do dawania 2 godzin lekcji muzyki i francuskiego lub niemieckiego, 13sto-letniemu chłopakowi, potrzebna jest

Nauczycielka

na miesiące letnie do 1. września. 2258 1—2
Stecki.
Środopolce, poczta Radziechów.

Korespondencja z Podola.

Jako dowód, że lud nasz wiejski szlachetne postępowanie z sobą umie oceniać, i tych, którzy ich opieką otaczali, i względnem których zaciągnęli obowiązki niewyzyskiwyzdziczałości, podaję fakt: W czasie świąt ruskiej Wielkiej nocy W. pp. Baltazar i Marja Kobylańscy po dwuletniem opuszczeniu wsi Dżurynu, w której zamieszkiwali, w przejeździe obecnie z majątku swego z Pokucia na Podole, dla odwiedzenia najszczerszych swoich przyjaciół, zatrzymali się w Dżurynie, a że ich coraczka jedyna spoczywa tamże na cmentarzu, więc najprzód udali się na grób drogi, aby przywitać się z jej popiołami, w których żyje pamiątka ich szczęścia. Lud wiejski spostrzegszy to otoczył ich kołem, starsze i młodsze pokolenie, dziatki, wiodły ich do stanowego proboszcza Jarymowicza, którego dom okrążył, i cały dziedziniec napełniony był ludem, co cisnął się tłumem dla uściskania kolan przybyłych, później jedna chóralna zabrzmiała prośba, aby o nich nie zapominali, z wznoszeniem błogosławieństwa dla obojga zacnych państwa i podziękowanie za nieporównane ich serca, którego nieustanne dowody mieli przez przeciąg dziesięcioletniego pobytu między niemi, albowiem byli aniołami opiekuńczemi ich rodzin, w ich dworze znajdował punkt oparcia się i zaspokojenie normalnych potrzeb życia codziennego, tak na przednowie jak i w czarnej godzinie. Oto niech będzie przykład, że lud nasz umie wysokie uznawać cnoty, bo oddali cześć winną W. pp. Baltazarowi i Marji Kobylańskim, którzy godni wielkości mogą jako wzór obywatelskich i domowych cnót być przedstawieni. Izraelici nawet miejscowi zbliżyli się do nich ze łzami w oczach, witali, błogosławili i żegnali ich z najserdeczniejszem wzruszeniem.

Lud w Dżurynie tylko tem się pociesza, że obecni dzierżawcy W. pp. Potoccy prawdziwie rodzielką opieką, szczerą radą i skuteczną pomocą w każdej chwili ich wspierają.

W. pp. Baltazar i Marja Kobylańscy ocenili miłe i słodkie współżycie wieśniaków w Dżurynie dla siebie, udarowawszy ich datkiem pieniężnym, wzajemnie polecali się ich pamięci i z błogiem wrażeniem opuścili Dżuryn.

Miło jest sercu odgrzebać w ludzie naszym wiejskim dobrą i szlachetną stronę, dlatego ten epizod podaję do publicznej wiadomości.

Dnia 21. kwietnia 1873. **W.**

Realność tabularna

do sprzedania w złoczowskiem starostwie, lasowej okolicy, 108 morgów ziemi w dwóch parcelach, dom murowany na piętro o 7 pokojach, kuchni, piwnicy, stodoła, spichlerz murowany z cisowego kamienia, stajnie murowane — pokoje na piętrze i dole i spichlerz sklepiony, z całym inwentarzem, pasieką i meblami. Bliższa wiadomość u **J. K.** poste restante **Dunajów.** 2228 2—3

Dobra Bar i Koców

w starostwie Gródeckiem, między Gródkiem a Sądową Wisznią o ćwierć mili od przystanku kolei w Rodatyczach położone, obejmujące według wykazu katastralnego: 360 morgów roli, 35 morgów łąk, 3 morgi ogrodu i 178 morgów lasu, z którego 48 morgów starej dębiny mogą być natychmiast wykorzystane i na pole obrócone — są z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższa wiadomość u adwokata Dr. Rayskiego we Lwowie, lub u właściciela w Kocowie poczta Gródek. 2259 1—3

PŁUGI różnego rodzaju — **ruchadła, OBSYPNIKI, plewiacze, zoaczniki, podskibowce, extyrpatory, grabie i spychacze,**
SIEWNIKI szerokorzutne i rzędowe, **kosiarki i żniwiarki,**
MŁOCARNIE, młynki i wiatnie
ma w znacznym zapasie według najlepszych systemów, fabryka maszyn
2032 7—12 **Werner & Comp.**
we Lwowie, Nowy Świat l. 25.

L. 580.

Ogłoszenie

Celem zabezpieczenia dostawy kamienia do budowy drogi powiatowej z Komarna do gościńca krajowego przy Wejsmanówce, odbędzie się w kancelarji Wydziału powiatowego w Rudkach dnia 14. maja 1873 rozprawa na podstawie ofert pisemnych.

Potrzeba kamienia wynosi na ten rok 300 sągów, każdy po 216 stóp kubicznych w ceie po 12 zł. za jeden sąg.

Kamień ma być łamany w Czułowcach lub w Lubieniu niedalko **za wsią** w miejscu na ten cel przez Wydział powiatowy oznaczonem i dowieziony na przestrzeń drogi wiodącej od Komarna do Bucsał, a to w miesiącu maju przynajmniej 150 sągów, resztę zaś 150 sągów w przeciągu dwóch następnych miesięcy tj. do końca lipca.

Oferty wniesione być mają do dnia 14. maja 1873 do godziny 12. w południe i zaopatrzone w wadjum wynoszące 10prc. ceny fiskalnej bądź to w gotówce lub papierach wartości obliczonej podług kursu.

W ofercie winni przedsiębiorcy podać dokładnie cenę podług której tak z kamieniołomu w Lubieniu jako też z kamieniołomu w Czułowcach kamień dostawić się zobowiązują.

Opuszczenie z ceny fiskalnej wyrażonem być musi w ofercie słowami, nie według pewnego procentu, lecz według kwoty za każdy 216 stóp kubicznych wynoszący sąg.

Każda oferta winna być przepisaną marką stęplową opatrzona i należycie opieczętowana; zewnątrz musi być oznaczona nazwiskiem lub firmą przedsiębiorcy i zawierać przytem miejsce jego mieszkania i zwykłe zatrudnienie.

Oferty nie zaopatrzone w wadjum, po terminie, lub niedokładnie wniesione nie będą uwzględnione.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 14. maja 1873 godzinie 1. po południu.

Bliższe warunki przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w kancelarji Wydziału powiatowego. 2231 3—3

Z Wydziału Rady powiatowej.
Rudki d. 28. kwietnia 1873.

Ważne dla gospodarzy wiejskich!

Mając długoletnią praktykę w różnych fabrykach tak krajowych jak i zagranicznych otworzyliśmy

w Zamarstynowie pode Lwowem

Fabrykę machin i narzędzi rolniczych

i utrzymujemy w naszych składach własnego wyrobu: młocarnie podług systemu Claytona i Schutleworthа z doborowego materjału, siewniki szerokorzutne i rzędowe, pługi i grabie Howarda, młynki do czyszczenia zboża i inne machiny i narzędzia gospodarcze.

Pracując sami, jesteśmy w stanie cenę naszych wyrobów położyć niżej jak wszelkie inne fabryki, gwarantując zarazem za takowe na 1 rok i 6 miesięcy, o ile zepsucie tychże z wadliwego wykonania pochodziłoby.

Wszelkie zamówienia przyjmujemy w fabryce naszej w Zamarstynowie, lub w naszej Spółkę komisową przy ulicy Freiela we Lwowie (dom Romaszkana) i uskutecznimy takowe szybko i punktualnie.

Z uszanowaniem
2256 1—2 **Dydyk, Kawski i Wawrzycki.**

Spec. ik
czyli świetny lek przeciw słabościom piersiowym, katarrom, słabościom płuc zwłaszcza i chronicznym i rożnych postaci suchotom.

Jedyny jaki potwierdzony został przez
Dra H. Freminean,
Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny.
Aptekarza honorowego Iszej klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.
Używa się we wszystkich nerwowych słabościach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, szczególniej gruźlicy.
Lwowie w aptece p. MIKOLASCH; w Brodach w aptece p. Kullaki; w Krakowie w aptece Trauczyńskiego.

Doniesienie dla zwiedzających wiedeńską wystawę r. 1873.

Widzenia a oraz i do polecenia godne są 2204 3—15

M. Likeya piwiarnia i jadalnia

w Wiedniu, verlängerte Karntnerstrasse Nr. 60.
Codziennie dwie polskie potrawy.

PASTA i SIROP z KODEINĄ

P. BERTHE w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarrów, kokluszu, zapalenia naszyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieocenionym w poczętach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHE, 24, rue des Écoles; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYŃSKIEGO; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

Najtańszy i najlepszy

PROCH HERBACIANNY
1927 w głównym składzie 2—6
HERBATY
Funt po złr. 1.20, najlepszy złr. 1.50.
Frydryka Schubutha i Syna
we Lwowie, w Rynku Nr. 45.

Najtańszy i najlepszy

BUKEYE

Adr. Platt & Comp. w Nowym Jorku.

Najlepsze **żniwiarki** w świecie! Niedoporównania z kombinowanemi! W Austrji, Węgrzech jest tychże przeszło 300 w ruchu z zadowoleniem! Świadectwa, pochwały, rzeczoznawcze wyroki i polecenia w niezliczonej ilości.

CENY:
Kosiarka (New Model) . . . . . zł. 350
Żniwiarka z przyrządem do odbijania i grabienia . . . . . „ 500
Kombinowana kosiarka i żniwiarka . . . . . „ 600
Do każdej maszyny dodają się części rezerwowe i dwa noże.
Jeneralna Ajencja: Josef Oesterreicher, w Wiedniu. Akademiestrasse 3.
W Galicji przyjmują zlecenia: **PP. Krasiński, Krasiński i Spółka we Lwowie.**

Zastrzega się przed naśladowaniem: Każda maszyna zaopatrzona jest naszą firmą **Adriance Platt & Co., Poughkeepsie N. Y.** 1940 12—24

Pierwsza wiedeńska

fabryka wieżowych zegarków

Schauer & Kohler

(przedtem *Gebr. Resch*)
we Wiedniu, Mariahilferstrasse 61,
poleca swoje za najlepsze uznane wyroby zegarów wieżowych i konsol, jak również wszelkiego rodzaju zegary dla publicznych budynków, zamków, kolei żelaznych, fabryk, zakładów górniczych itp. pod zupełną gwarancją.
Cenniki i rysunki na żądanie bezpłatnie. 2205 1—3

Handel porcelany i szkła

Edwarda Gebhardta

we Lwowie,
poleca
po najtańszej cenie
największy wybór
WAZONÓW
na bukiety
i doniczek na kwiaty
z porcelany, szkła i masy kamiennej w najnowszych fasonach i deseniach,
oraz
KULE OGRODOWE
w różnych kolorach i wielkościach. 2251 1—6

Obwieszczenie.

Nie na asygnaty kasowe, lecz jedynie na

BONY

mego domu bankowego

przyjmuję i oprocentowuję każdą dowolną kwotę pieniężną

na 8% od sta.

Każdego dnia powszedniego w zwykłych godzinach biurowych nastąpi natychmiast zupełna wypłata każdej sumy.

bez poprzedniego wypowiedzenia.

Na żądanie może być zarządzone ściągnięcie moich bonów we wszystkich głównych miastach Austrji i we wszystkich miastach handlowych w Niemczech.

Ponieważ kombinowana przezemnie manipulacja zasilana bywa przez znaczne fundusze, pozostawiam do osądzenia opinii publicznej, jakiej doniosłości jest tak ważne i znakomite urządzenie przez oprocentowanie każdej sumy i zwrot tejże bez wypowiedzenia.

Co miesiąca, pierwszy raz 1. czerwca 1873 wykażę tak złożone wkładki, jak również wszelkiego rodzaju przyjęte pokrycia.

Te wykazy wraz z wykazem pokrycia będą sprawdzone przez komitet rewizyjny, a ponieważ przewodników opinii publicznej uważam za najwyższy sąd, będą zatem do tego komitetu rewizyjnego oprócz znakomitszych obywateli miejskich, zaproszeni także P. T. panowie redaktorowie znaczniejszych we Wiedniu wychodzących czasopism.

J. B. Placht,
Bankhaus we Wiedniu,
2231 1—4 *Stadt, Werderthorgasse Nr. 7.*

Najtańsze źródło

i największy wybór najmodniejszych **Chustek** francuskich i berlińskich, które zastąpią **najelegantszą zarzutkę** poleca magazyn towarów modnych i płócien **Romana Wojczyńskiego we Lwowie,** ulica Halicka nr. 11.

2107 3—4

Kto kupi chustkę w magazynie moim nie liczę nic za wpięcie jej na zarzutkę elegancką.

Co dni 14 świeże transporta

Wód mineralnych

z wszelkich źródeł naturalnych krajowych i zagranicznych otrzymuje i poleca handel

KAROLA BAŁŁABANA

Łaskawe zlecenia z prowincji wysyłają się natychmiast koleją lub pocztą na całą Galicję. 2156 4-8

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.

Bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz 1811 15—52

przez użycie Pigułek ze Scordium

Dra. LEBEL w Paryżu.

Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr.

We Lwowie w apt. p. Mikolasch; w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. Kullak; w Poznaniu w apt. p. Dra Mankiewicza.

Syrop z chiny i żelaza

PP. GRIMAULT & C.

aptekarzy w Paryżu.

Jest to najsilniejszy środek tonizujący, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *Bladnicze, wycieńczeniu, nieregularności, przypadkowych odpływom*, zapobiega tym gwałtownym pobóleciom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju *organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dziwkom tymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.*

Dostać można we Lwowie w składzie mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i w apt. pp. Beisera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. Brodach w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w apt. p. Schaiter. W Warszawie w składach mat. apt. pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa. 1838 21—28

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT & C. aptekarzy w PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie **rzeżączki, najuporczywsze i zastarzałe.** Apteka Grimault & Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam Kopaiwy, za pomocą kleistowości, przygotowuje pigułki z esencji Matiko i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nie tylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.** 1840 11—14

Dostać można we Lwowie w składzie materjałów aptecznych i aptece p. Piotra Mikolasch, w aptekach pp. Beisera i Ruckera; w Krakowie w obudwu aptek. pp. Józefa Trauczyńskiego i Wiktora Redyka; w Brodach w aptece p. Francos; w Rzeszowie w aptece p. Schaitera; w Warszawie w składach materaptecznych pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Ekstrakt mięsny Towarzystwa Liebiga

z AFRY-BENTOS (w południ. Ameryce).

Najwyższe wyszczególnienia na wystawach

w Paryżu 1867, — Hawrze 1868, — Amsterdamie 1869, Moskwie 1872, — Lyonie 1872 i w Paryżu 1872.

Jedynie prawdziwy

Skład hurtowny u korespondentów Towarzystwa:

JOSEF VOIGT & Co. Wien, (zum schwarzen Hund, Hohen Markt, No 1).

KLOGER & SOHN. Wien Schottengasse Nr. 1.

Dalej dostać można u Droguistów: 1855 25—48

PEZOLDT & SÜSS, Droguisten, Wien.

RAABE BRUNO, Droguist, Wien, Fidelerstrasse No 1.

A. & K. GABLER, Wien, Wieden, Hauptstrasse No 1.

Jakoteż we wszystkich większych aptekach, handlach korzeni i delikatesów.

Główny magazyn Spółki Liebiga dla Ameryki i Węgier: **KAROLA BERCK, Wien I. Wollzeile Nr. 6-8.**

Ekstrakt mięsny Towarzystwa Liebiga w Londynie dla Ameryki i Węgier.

We Lwowie do nabycia u **O. T. Winckler, A. Warners, P. Mikolascha, Z. Ruckera, G. Müllera** i w aptece pod Opatrzonością Jakóba Beisera.

PERFUMERYA WIKTORYA

RIGAUD & Cie

ULICA VIVIENNE, 8, W PARYŻU

Dostawcy zabrewetowani

J. K. M. KRÓLOWEJ HOLENDERSKIEJ

i wielu innych panujących dworów

NOWOŚCI KAŻDEJ PORY ROKU

Specyalnie całe cane osobom chcącym o wykwintną gotowalnię i przywiązującym wagę do wytwornych perfum.

WYTWORY z YLANGYLANG

Extrait *Unona odoratissima* wytwor sprowadzony z Manilli i przygotowany specjalnie w naszej fabryce.

EXTRAIT D YLANGYLANG
BOUQUET DE MANILLE
MYDŁO YLANGYLANG
WODA TOALETOWA YLANGYLANG
POMADA YLANGYLANG
OLIWA YLANGYLANG
FIXATORY YLANGYLANG
POUDRE DE RIZ YLANGYLANG
COLD-CREAM YLANGYLANG

WYWORY RÓŻNE TOLUTINE

Nowa woda toaletowa z kwiatów Algierskich i balsamu Tolu

MYDŁO MIRANDA

Ze soków filiowego i głowiastej sałaty łagodzące i odchłaniające powłykę cielesną.

EXTRAIT DE KANANGA

Perfumy do chustki donosa wytworzone przez dyrektora *Pirus Japonica.*

EAU DE FLEURS DE LYS RIGAUD

Bieli i udelikatnia płeć.

OLIWA i POMADA MIRANDA

Przeciw wypadaniu włosów, pobudza porost włosów naglowie, nadając im delikatność, miękkość i połysk.

Nabyć można we Lwowie w składach perfum pp. R. Schwarza, K. Strzyż w. skiego, Jakóba Bajgera i Franc. Ebrlicha; w Krakowie w apt. p. W. Bydyk. 1

Galicyjskie Towarzystwo Parcelacji i Budowy

podaje do publicznej wiadomości, iż w dobrach swych

BESKO

w powiecie **Sanockim przy bitym gościńcu na linii zatwierdzonej Zagórsko-Grybowieckiej** położonych, una następujące FOLWARKI do SPRZEDANIA:

1) *Folwark obejmujący 880 morgów* żytnej roli, wyborowych łąk i lasu, pięknym parkiem, domem mieszkalnym o 14 pokojach i licznemi budynkami gospodarskiemi w bardzo dobrym stanie.

2) *Folwark obejmujący 350 morgów* żytnej roli i wyborowych łąk z budynkami murowanemi w bardzo dobrym stanie i gorzelnią z całym aparatem.

3) *Folwark rozległy na 166 m.* roli i łąk z tartakiem, folusznem i młynem.

4) *Folwark mający 297 m* roli i łąk. Oprócz tego

5) *Do morgowej rozprzedaży 192 m.* żytnej roli i 589 morgów wyborowych łąk. 2221 1-3

6) *Las mięszany jodłowy i bukowy* mający przestrzeni 2725 morgów.

Obszar folwarków stosownie do umowy z nabywcami może być zwiększony, a nawet całe dobra ryczałtem sprzedane. Dogodne warunki wypłaty na udzieleniu kredytu oparte, zapewniają się nabywcy. Las dodanym być może do folwarków częściowo lub w całości, albo osobno w całości lub częściach sprzedanym.

Szczegółowego opisu na zapytanie franco, udzieli bióro „Galicyjskiego Towarzystwa Parcelacji i Budowy" nr. 19 w Krakowie.

Ostrzega się przed fałszowaniem!

C. k. uprzyw. świeżo ulepszona pierwsza powszechnie w Ameryce i Anglji patentowana ulubiona

Woda anaterynowa do ust

Dr. J. G. Poppa,

nadwornego dentysty i właściciela przywileju w Wiedniu, Stadt, Bognergasse, Nr. 2

Ta **Woda do ust** przez świetny wydział lekarski wiedeński uznaną i własną 20-etnią praktyką wypróbowana, skuteczna jest szczególniej przeciw wszelkiej nieprzyjemnej woni z ust, w razie zanieśdania czyszczenia tak sztucznych, jako też dziurawych zębów i korzeni, tudzież na usunięcie odoru tytoniowego; jest ona jedynym środkiem nieprzewyższonym od żadnego innego, na szałę, łatwo krwawiące się, długotrwałe zapalenia dziąsła, szkorbut, szczególniej dla żeglarzy na reumatyczne i gośćcowe bole zębów; przy wrzeniu i zniknaniu dziąseł; szczególniej w dojrzalszym wieku, kiedy wrażliwość dziąsła zmianą wiekowi na zmiany powietrza powstaje. środek ten czyści w ogóle zęby, jest skuteczne zapobiega gnicia dziąseł, nieocenione oddaje przytułgi posiadającym zęby słabo osadzone, na co tak zwykle wielu szkrofulicznych cierpi; wzmacnia dziąsła i działa na przyleganie mocniejsze onyeżłe do zębów; nie dopuszcza bolu, kiedy zęby są niezdrowe, zapobiega formowaniu się kamienia osadowego; ustom nadaje świeżość i ochładza je, sprowadza smak czysty, rozpuszczając nam ul i usuwając go rzęsiście, dlatego działa dobrze na zmysł smaku. Flakon kosztuje 1 złr. 40 cent. Opakowanie na pocztę 20 cent.

Roślinny Proszek do zębów.

Oczyszcza zęby przez codzienne onego użycie tak iż nie tylko oswobadza od nieznośnego osadu na zębach, ulepsza oraz emalię i białość zębów z każdym dniem więcej. — Pudełko kosztuje 63 cent. w. a.

Anaterynowa Pasta do zębów.

Wspomniona Pasta jest jednym z najlepszych środków do czyszczenia zębów, nie zawiera bowiem szkodliwych pierwiastków, część jej składowe minerałne działają ulepszająco na emalię, nie szkodząc zębom, jak również organiczne przymieszki Pasty czyszczą, działają oraz odświeżająco na emalię i śluz dziąseł, w skutek przymięszania olejków eterycznych, zęby od tej pasty bieleją i czyścieje bywają coraz znaczniej.

Szczególniej zalecać ją należy podróżującym morzem lab na ładzie, nie może się bowiem rozlać ani się też psuje codziennem użyciem. - Słoik kosztuje 1 złr. 22 ct. w. a.

Plomba do zębów.

Plomba ta jest z proszku i płynu; użytą bywa do wypełniania próżnych trupiejących zębów, w celu przyprowadzenia takowych do pierwotnej formy i zapobieżenia dalszemu wtrzemiu się gnicia, w skutek czego zapobiega się oraz następnemu namułowi pozostałości potraw, jako też śliny i innych płynów i dalszemu osłabieniu szczęki sięgającemu nerwów zębowych, co ból zębów sprowadza.

Pudełko kosztuje 2 złr. 10 cent. w. a. 1871 2—3

SKŁADY:

We *Lwowie*: apteka dr. Tytusa Zarzyckiego, apt. pp. P. Mikolasza, J. Beisera, Zygmunta Ruckera, handel p. Kleina wdowy, Jakóba Pijsea i p. Bonifacego Stilera. W *Krakowie*: pp. Gorecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i Goldwasser, N. Redyk aptek., Siedlicki aptekarz w Czerniowcach.

W Bełzie p. Hrymak, w Białej p. Józ. Kraus, i E. Keler, w Bielsku p. Stanko apt. w Bóbrce p. Czernik ap., w Bochni P. Reisa i p. Niesiałtaki, w Brodach p. Grünspan i M. S. Franzos w Brzeżanach p. Żminkowski apt. i p. B. Fadenhecht, w Buczaczu p. Kercel, i C. Lewicki, w Chrzanowie p. Sporyszap., w Czerniowcach p. Alth syn ap., i Ig. Schmirch p. Rożański, p. Ritzinger, w Dobromilu p. Grotowski apt., w Dolinie p. J. Praunfelder apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt., w Dynowie M. Konieczki, w Frysztaku p. N. Löw, w Grybowie p. Muszyński, w Jaworowie p. Lachowicz apt., w Jarosławiu p. Nowakiewicz, w Jaśkowcu p. Twardowski apt., w Kimpolungu B. Sommer, w Kołomyi p. Rożański Max. Nowicki i p. Sidorowicz apt., w Krośnie Krzysztoforski, w Krynicy p. M. Nitrybit apt., w Lutowiskach p. M. Konieczki, w Lipniku p. Sommerield apt., w Manasterzyskach p. Zarski, w Nowym Targu p. S. Laur, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa Ig. Gärtner ap. Lichtman, w Polskiej Ostrawie p. C. Weber ap., w Przemyślu p. Gajdeczka syn, p. Kozłowski i p. Maciński, w Przeworsku p. Świtalski apt., w Radowcach p. B. Teichman, w Rawie p. Jan Distl apt., w Rozwadowie p. Marecki, i Gabriel, w Rzeszowie B. J. Schaiter i syn, i Kilinowski apt., w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., w Sanoku p. J. Jakliczka wdowa, i p. R. Barth, i A. Beil, apt., p. C. Kosacz, w Stryju p. Krzyżanowski apt. i p. J. D. Mussenbhatt, w Suczawie p. E. Boteczat apt., w Tarnopolu p. A. Morawetz, p. W. Stachiewicz i Reid w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, H. Koyi i Reid i Karmin, w Turce p. A. Czyrniański, w Wadowicach p. Foltin i Uhma apt., w Zaleszczykach p. Kodrębski, w Złoczowie p. O. Fadenhecht i Petesch, w Żółkwi p. Krzyżanowski i Nahlik.

EKONOM

który od młodości zajmuje się gospodarstwem i od lat 30 zarządza mniejszemi i większemi folwarkami pojedynczo lub zarazem, szuka z powodu wydzierżawienia majątku, posady.

Gotów jest także złożyć kaucję.

Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej." 2215 2—3

Dla jadących na Wystawę wiedeńską.

W najzdrowszej części miasta, Theresianumgasse, tuż obok kolei konnej, prowadzącej na plac wystawy, są do wynajęcia dwa sypialne pokoje z pięcioma łóżkami o podwójnych materacach i z porządną pościelą, za opłatą stu reńskich tygodniowo. W cenę tę wliczona jest usługa, jakoteż dwa razy na dzień herbata zastawiana w osobnym pokoju. Usługa polska. W razie żądania może być dodanym za opłatą pięć, dziesięć reńskich tygodniowo, salon z fortepianem i z balkonem, zkąd widok na cały Wiedeń i okolicę. 1935 11—20

Zamówienia, oznaczające dzień przybycia, jakoteż długość zamierzonego pobytu wypadają przesyłać jak najwcześniej, dołączając dziesięć zł. w. na rachunek pobytu. Dla ubogich od 8 do 9 zł. w. płatnie. 2187 3—4

Wydział centralny

Towarzystwa wzajemnej pomocy. Oficjalistów prywatnych jest w możności ustrzeżenia

Oficjalistów

z różnemi kwalifikacjami.

Bliższe szczegóły mogą być na żądanie wezwane podane w biurze Towarzystwa Nr. 3 ulica Akademicka we Lwowie. 2014 6—7

Medycyny Dr.

Longin Feigel,

Magister położnictwa, były asystent przy kat. anat. patologicznej na uniwersytecie Krakowskim, zamieszkał przy ulicy Halickiej pod Nr. 1 piętro. Ordynuje od godziny 2 do 4 po południu. Dla ubogich od 8 do 9 zł. w. płatnie. 2187 3—4

Z powodu zupełnego zwinięcia

mego tutejszego handlu

towarów płóciennych i bielizny

i przesiedlenia się do Wiednia, **będą wysprzedane** wszystkie zapasowe gatunki płócien, obrusów i serwet, chusteczek do nosa, koszul męzkich i damskich, kalesonów, spodnic, kaftaników, negliżów, płaszczów do fryzowania, towarów pończoszkowych itp. itp. począwszy **od dnia 15. kwietnia.**

Ażeby jednak ten tak znaczny skład jak najrychlej **wysprzedać,** będą wszystkie towary sprzedawane

o 30% niżej cen fabrycznych.

Wysprzedaż trwać będzie krótki czas. Odbiorcy większego kupna otrzymają jeszcze w dodatku znaczny opust (rabat).

Z uznawaniem

S. REICH,

Skład fabryczny płócien i bielizny, przy placu Marjackim l. 6 we Lwowie.

Cennik bielizny męzkiej.

Koszule męzkie z prawdziwego holenderskiego, irlandzkiego i rumburgskiego płótna zł. 1.85, 2.40, 3.—, 3.50, 4.—, 4.50 do 5.10.

Bardzo cienkie z fantazyjnemi przedkami lub haftowanemi batystowemi wstawkami, złr. 5.50, 6.—, 7.—, 8.— do 10.— najcieńsze.

Kalesony męzkie podług niemieckiego lub francuzkiego fasonu z najcieńszego rumburgskiego płótna, złr 1.20, 1.70, 2.—, 2.25, 2.50 do 3.—.

Skarpetki w różno-kolorowe paski lub gładkie z Fil de Cosse, złr. 3.—, 3.50, 4.—, 4.50 do 5.— za pół tuzina.

Koszule męskie z najcieńszego angielskiego szyrtyngu z fałdeczkami lub gładkim przodem, zł. 1.80, 2.—, 2.50 i 3.— najcieńsze.

Cennik na składzie będącej bielizny Damskiej.

75 rozmaitych fasonów różnych gatunków koszul damskich, złr. 1.70 2.—, 2.25, 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, 5.—, 6.—, 8.— do 10.— najcieńsze.

Majtki z najcieńszego i najlepszego Chiffonu, elegancko zrobionych i najnowszego fasonu, złr. 1.25, 2.—, 2.25, 2.50, 3.— do 3.50 najcieńsze.

Kaftaniki z najcieńszego perkalu najnowszego fasonu, złr. 1.40, 1.80, 2.—, 2.50, 2.75, 3.— do 3.50.

Bardzo cienkie, z gustownie wyrobionemi najstaranniej haftowanemi wstawkami, złr. 5.—, 5.50, 6.—, 6.50, 7.—, 7.50 do 8.— najcieńsze.

Spodnice do ubiorów kostiumowych i długich sukien podług 100 rozmaitych wzorów wybrzeżane, złr. 2.00, 2.80, 3.—, 3.25, 3.50, 4.—, 4.50, 5.—, 6.—, 7.—, 8.—, 9.—, 10.— do 12.— najcieńsze.

Płaszczyki do czesania podług najnowszego fasonu z najcieńszego perkalu, złr. 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, 4.50, 5.—, 6.—, 7.—, 8.— do 10 najcieńsze.

Pończochy damskie wybornego gatunku, złr. 2.—, 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, 5.—, 6.— do 7.— najcieńsze za pół tuzina.

Nocne koszule damskie z czystego doskonego płótna i najcieńszego angielskiego szyrtyngu, z długemi rękawami, kołnierzem i manszetami, złr. 2.50, 3.25, 4.—, 4.50, 5.—, 6.— do 7.50 najcieńsze.

Cennik płótna i chusteczek.

Chusteczki dla dzieci z czystego płótna, 65 ct. za pół tuzina.

Chusteczki z rumburgskiego i irlandzkiego płótna, złr. 1.—, 1.50, 1.75, 2.—, 2.25, 3.—, 3.50, 4.—, 4.50, 5.—, 5.50, 6.— do 7.— najcieńsze za pół tuzina.

Francuskie batystowe chusteczki z kolorowemi brzegami i czysto białe, złr. 1.40, 1.75, 2.—, 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, 5.— do 6.— najcieńsze za pół tuzina.

Sztuka prawdziwego płótna białego na koszule męskie, po 25 łokci wiedeńskich złr. 9.—, 9.50, 10.—.

Sztuka najcieńszego płótna jak skóra, najlepszego wyrobu, po 30 łokci wiedeńskich, złr. 13.—, 14.—, 15.—, 16.—, 18.— do 20.— najcieńsze.

Sztuka płótna holenderskiego po 40 łokci wiedeńskich, na koszule dla dam i dzieci, lub na pościel, złr. 14.50, 15, 16, 17 najcieńsze.

248 sztuk rumburgskiego, holenderskiego, irlandzkiego bielefeldskiego i szwajcarskiego wełowego płótna po 50—54 łok. wied., na 14 i 15 koszul męzkich, najlepszy gatunek, płócien po złr. 22, 25, 28, 32, 36, 40, 48, 52, 58, 65 do 120. **kosztuje teraz sztuka tylko złr. 18, 20, 22, 24, 28, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 70, 80** do **100** najcieńsze.

Znajduje się także na składzie wielki wybór płótna bez szwu na prześcieradła, bieliznę stołowej w pojedynczych serwetach i obrusach, ręczników dreliażowych i adamaszkowych, najcieńszych nakryć stołowych w garniturach na 6, 12, 18 i 24 osób, prawdziwych angielskich szyrtyngów w całych sztukach, równie też i na łoście barchany, drelichy kolorowe, franki, kaftaniki i majtki, trykotowe i t. p. Wszystkie tu wymienione artykuły będą w porównaniu z powyższym cennikiem jeszcze znacznie niżej ceny sprzedawane.

Wszelkie zamówienia z prowincji będą za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem najrychlej i jak najrzetelniej dokaczane.

Sprzedaż trwać będzie tylko krótki czas i odbywa się jedynie w handlu płócien i bielizny S. REICHA, plac Marjacki Nr. 6, w domu Penthera, obok handlu optyka p. Boscowitza. 2058 10—12

Bank Lwowski

wydaje

ASYGNATY KASOWE

i oprocentowuje takowe począwszy od **1. lutego 1873** po

6% za 14 dniowem wypowiedzeniem
7% „ 30 „ „

Wszystkie w obiegu będące 6½% asygnaty kasowe oprocentowują się począwszy od dnia 1. lutego 1873

po 7%.

Asygnaty kasowe Banku Lwowskiego wypłaca **bez potrącenia prowizji** w **Wiedniu**, wiedeński Wechslerbank, w **Pradze**, pragski Wchselerbank, w **Peszcie**, bank Peszteński i w **Tryjeście** ogólny bank Tryjeściański.

DYREKCJA.

Losy miasta Krakowa.

Główne wygrane

złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30,

sprzedają

we Lwowie: C. k. uprz. **gal. akcyjny Bank hipoteczny** i Filje jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze. Galicyjski Bank krajowy** i Filja jego w **Brodach.**

„ „ w Wiedniu: Bank- und Wechslergeschäft der Nieder-Oesterreichischen Escompte-Gesellschaft. 1895 11—?

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.